20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 289.

Kraków, czwartek 12 grudnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Socjalistyczna Europa przyszłości.

Nie produkcja armat, ale zwycięstwo pracy i postępu stanowi ostateczny cel obecnej walki

Wielka mowa Kanclerza Hitlera do robotników ciężkiego przemysłu.

Berlin, 11 grudnia. W hali montażowej jednego z wielkich zakładów przemysłowych w Berlinie Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj przemówienie do tysięcy robotników. Mowa Kanclerza Rzeszy, zawierająca nietylko akcenty polityczne, oraz ocenę sytuacji wojennej, ale też roztrząsająca zasadnicze zagadnienia socjalizmu i praw warstw pracujących, była transmitowana przez wszystkie niemal europejskie stacje radjowe.

W przemówieniu swem Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler powiedział m. in.: „Znajdujemy się w chwili obecnej w ogniu rozgrywki, rozstrzygającej nietylko o zwycięstwie jednego albo drugiego kraju. Przeżywamy wzajemną walkę dwóch odrębnych światopoglądów". —

Zkolei Kanclerz Hitler przedstawił porównawcze dane, odnoszące się do liczebności i geograficznych warunków życia narodów, biorących udział w obecnej wojnie, przyczem podkreślił, że **Niemcy i Włochy w wyniku wielowiekowych krzywd zostały pozbawione możliwości zapewnienia masom pracującym środkowej Europy naturalnych i dostatecznych warunków bytu. „Człowiek nie żyje bowiem teorjami i frazesami, deklaracje ani nawet światopoglądy nie dają mu jeść. Człowiek natomiast żyje z tego, co może wydobyć z ziemi, żyje z jej płodów i surowców.** Może je przetwarzać dla własnej korzyści i jeść. — Jeżeli grunt, na którym żyje, daje mu zbyt mało, wówczas życie takiego człowieka staje się ubogie i nędzne. Jeżeli jeden żyje na kamienistych pustkowiach, a drugi na żyznej, urodzajnej glebie, to **tej różnicy nie da się wyrównać żadnemi teorjami, ani najusilniejszą chęcią do pracy".**

Niesprawiedliwy ten podział dóbr naturalnych udowodnić można przy pomocy suchych cyfr. „W Kanadzie naprzykład — oświadczył Kanclerz Hitler — **wypada jedna osoba na kilometr kwadratowy,** w innych zaś krajach nierzadko tylko sześć, siedem, osiem, albo najwyżej dziesięć osób. **U nas wypada jednak 140 osób.** Tamci nie mogą sobie dać rady z 10 osobami, my natomiast musimy sobie radzić ze 140 osobami na jednym kilometrze kwadratowym. Stanęliśmy wobec tego zadania i dlatego zdecydowałem: musimy zagadnienie to rozwiązać i rozwiążemy je.

Nie jest to jednak rzeczą łatwą.

Każdy bowiem wzbrania się przed wyrwaniem go z własnych pieleszy. Każdy chce zatrzymać wszystko, co mu dało wychowanie, my jednak mimo to, damy sobie radę. **Posiadamy bowiem olbrzymią cierpliwość.** Wiem, że to nie może być usunięte w dwóch, trzech, lub pięciu latach, co zostało dokonane na przestrzeni trzech, czterech, lub pięciu wieków.

„Oto widzimy

istotną przyczynę obecnego konfliktu.

Zamożni nie życzą sobie, aby pretensje życiowe pracujących mas uległy urzeczywistnieniu. Amerykańscy obserwatorzy oraz Anglicy znaleźli na to niezwykle trafne określenie. Oświadczyli oni bowiem: „Należy odróżnić dwa rodzaje narodów: **posiadających i nieposiadających.** My, Anglicy, naprzykład należymy do posiadających. My posiadamy nie mniej i nie więcej, jak 40 miljonów kilometrów kwadratowych. — A my, Amerykanie, jesteśmy również narodem posiadającym. Ci inni natomiast, to właśnie nieposiadający w najszerszem tego słowa znaczeniu, niczego nie otrzymają. A bogaty ze swego niczego nie odda.

Jaka to ciekawa rzecz, przypatrzyć się bliżej życiu takich właśnie bogaczy. Na tym, że tak powiem „angielskim świecie", istnieje, jak się mówi, przykładowa wprost „demokracja". W rzeczywistości jednak **panuje tam kapitał i poszczególne „partje",** korzystające obficie z korzyści tego kapitału. Partje te niewiele różnią się między sobą. W Anglji bowiem bywa przeważnie tak, iż w gronie wpływowych politycznie rodzin istnieje dobrze przemyślany podział funkcyj: podczas gdy jeden członek rodziny jest „konserwatystą", to drugi przyznaje się do liberałów, a trzeci znowuż jest członkiem „Partji Pracy". W rzeczywistości **trójka ta zasiada zgodnie przy wspólnym stole rodzinnym i wspólnie omawia od czasu do czasu zajęcie stanowiska w walce politycznej** i wspólnie opracowuje sprzeczne napozór ze sobą „hasła partyjne".



Kanclerz Hitler przed mikrofonem.

Należałoby przypuszczać, iż w tych krajach wolności i bogactwa panuje nieopisany dobrobyt ludu. Wręcz przeciwnie!

Nędza szerokich mas w tych właśnie państwach jest znacznie większa, niż gdzieindziej.

W tej bogatej Anglji naprzykład, pod której kontrolą znajduje się 40 miljonów kilometrów kwadratowych, różnica klas jest w tym kraju do tego stopnia jaskrawa, że trudno nawet to sobie wyobrazić. Ludzie, którzy właściwie potrafiliby obdarzyć pracą cały świat, **nie są w stanie załagodzić kwestji bezrobocia nawet we własnym tylko kraju.**

Na przestrzeni dziesiątków lat posiadała bogata Anglja dwa i pół miljona bezrobotnych, a podobnie bogata Ameryka rok rocznie po 10 do 13 miljonów bezrobotnych.

Zdaje się jednak, że to jest rzeczą zupełnie prostą i zrozumiałą w krajach t. zw. demokratycznych, gdzie kwestja ludu pracującego nigdy nie była jeszcze przedmiotem godnym prawdziwej uwagi.

Ośrodkiem dookoła którego wszystko się tam obraca jest dobrobyt kilku zaledwie macherów demokracji, zapewniona egzystencja tych kilkuset gigantycznych kapitalistów, skupiających w swoich rękach wszystkie prawie zakłady przemysłowe i ich akcje i komenderujących w ten sposób w gruncie rzeczy losami swoich narodów. Nie ciekawi ich ani na odrobinę życie szerokich mas. Masy te interesują ich wyłącznie w okresie wyborów. Wówczas bowiem potrzebny jest głos szarego człowieka...

W Niemczech natomiast już niema tej kwestji

Jeżeli jakiś bogaty Anglik mówi: „nie chcemy, aby załamał się nasz światopogląd w jakikolwiek sposób". Ze swego punktu widzenia to ma on rację. Logicznie również twierdzi: „jeżeli myśli tak popularne w Niemczech nie zostaną zawczasu zniszczone i wytępione, wówczas to przenikną do naszego narodu, wytwarzając groźne niebezpieczeństwo dla naszych interesów". Absolutnie sobie tego nie życzymy, nie odpowiadają nam takie metody!

A jakie to są w rzeczywistości metody?

Przedewszystkiem taki fakt: w świecie kapitalistycznym w demokracji, najważniejsza zasada gospodarcza brzmi: **naród istnieje dla gospodarstwa, a gospodarstwo podporządkowane jest kapitałowi.**

Niemcy odwróciły tę zasadę, twierdząc: **kapitał służy gospodarstwu, a gospodarstwo istotnym interesom narodu!** Jeżeli zaś gospodarstwo nie jest w stanie uwzględnić istotnych potrzeb mas, wówczas system taki jest zły bez względu na to, choćby nawet kilku ludzi mi powiedziało: „Dla mnie on jest dobry, doskonały, moje dywidendy stoją znakomicie".

Przyznaję im zresztą rację. Co do mnie, to

dywidendami wcale się nie interesuję.

Pod tym względem w Niemczech ustalono ścisłe granice. Wobec tych właśnie granic odpowiadają nam następującym argumentem: „Proszę, patrzcie, tak u nich wygląda naprawdę, oni przecież teroryzują wolność!" Tak jest, my rzeczywiście teroryzujemy wolność, ale **wolność ciągnienia zysków z mas pracujących,** a jeżeli zachodzi potrzeba, nawet rozprawiamy się z nią bez ceremonji.

Kapitaliści angielscy — aby przytoczyć jeden tylko przykład — są w stanie wyciągnąć ze swoich zakładów przemysłu zbrojeniowego 76, 80, 95, 140, a nawet 160 proc. dywidendy! Naturalnie tacy panowie muszą mówić: „Jeżeli metody niemieckie zaczną rozpowszechniać się, a nawet może zwyciężać, to nasze zyski skończą się". I pod tym względem ze swego punktu widzenia mają zupełną rację.

Ja tego nie ścierpię. Sądzę, że 6 proc. wystarczy, ale i z tych 6 proc. zabieramy jeszcze połowę, a co do reszty, to jeszcze musimy otrzymać dowód, że została ona zużyta w interesie społecznym. Oznacza to więc, że

poszczególna jednostka nie ma prawa swobodnego dysponowania tem, co powinno być użyte tylko i wyłącznie w interesie społecznym.

Jeżeli przedsiębiorca sam potrafi mądrze rozporządzić swoim zyskiem, wówczas wszystko jest w porządku, jeżeli zaś nie umie rozporządzić nim dobrze, wówczas — u nas — interwenjuje państwo.

A więc rzeczywiście

dwa światopoglądy stoją przeciwko sobie

i mają oni rację, jeżeli mówią: „Z tym (prawdziwie socjalistycznym!) światopoglądem nie możemy się nigdy pogodzić".— Jakżeby mógł nawet umiarkowany kapitalista zgodzić się z temi naszemi zdrowemi sądami!!

Prędzej djabeł przecież pójdzie do kościoła i przeżegna się wodą święconą! — Dalszą różnicą między temi dwoma światopoglądami — mówił w dalszym ciągu Kanclerz Hitler — jest

zagadnienie wartości złota.

Waluta niemiecka jest dziś cenniejsza od złota, gdyż jest ona... bieżącą produkcją".

„Zawdzięczamy to rolnikowi, który pracował od wczesnego ranka do późnego zmroku, zawdzięczamy to robotnikowi, który daje z siebie swój cały wysiłek. Dzięki temu też cały problem został załatwiony jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

„Gdybym przed ośmiu czy dziewięciu laty oświadczył publicznie: za sześć lub siedem lat nie będzie już u nas problemów: jak utrzymamy bezrobotnych? — ale zagadnienie to będzie wówczas brzmiało: skąd weźmiemy rąk do pracy? — gdybym tak powiedział, wówczas mogłoby mi to bardzo zaszkodzić, ponieważ zakrzyczanoby mnie: „to warjat! Z nim wogóle nie można rozmawiać, nie mówiąc już o tem, że z nim nie można rozsądnie współpracować, nie można go dopuścić do głosu. To marzyciel i fantasta!". A przecież

dzisiaj stało się to wszystko rzeczywistością.

Dziś istnieje u nas tylko jedno zagadnienie: **Skąd wziąć dostateczną ilość rąk do pracy?**

Tak jest, tem się wyraża błogosławieństwo pracy. **Tylko praca bowiem stwarza warunki dla dalszej pracy, a nie pieniądz tworzy pracę. Tylko praca tworzy wartości, a temi wartościami wynagradza się ludzi za ich chęć do pracy.** To, co jedni wytwarzają, daje drugim warunki do egzystencji, a tem samem rozszerza możliwości pracy. Im bardziej zmobilizujemy siły robocze, tem więcej każdej jednostce przypadnie dóbr potrzebnych do życia.

Nie dziwiłem się, skoro w innych krajach rozpoczęto racjonowanie dopiero po dwóch, trzech, pięciu, siedmiu miesiącach, częściowo dopiero po roku. Nie jest to wcale przypadkiem: we wszystkich innych krajach poczynania takie dokonane są z wyrachowaniem. Pytano się „czy należy racjonować mięso?". Był to niby pierwszy alarm ostrzegający: „jeśli posiadasz gotówkę, ulokuj ją; nabądź ledownię i ulokuj w niej kilka połaci słoniny!".

Potem na temat racjonowania będzie się pisało przez cztery tygodnie i każdy posiadający „demokratyczny" sposób myślenia powie sobie: „Aha, przychodzi kolej na racjonowanie słoniny, a więc należy skupywać słoninę!". Aż wreszcie przeprowadzono „racjonowanie", ale dopiero wówczas, gdy już tego towaru nie było na rynku.

Myśmy uważali za stosowne tego uniknąć i dlatego byliśmy zmuszeni w obliczu obecnej wojny wprowadzić już zgóry takie ograniczenia, w równej mierze dotyczące wszystkich".

Socjalistycznemu porządkowi, który we wszystkich dziedzinach życia państwowego Rzeszy znalazł formy wzorowe dla całej Europy, przeciwstawił Kanclerz Rzeszy fakty uwydatniające się w owym „innym świecie", to znaczy w pierwszym rzędzie w Anglji.

Tam — oświadczył — ostatecznym ideałem była i jest **walka o zdobycie majątku,** o własność rodzinną, walka egoizmów jednostek, a inne sprawy są tylko środkiem do osiągania tych właśnie celów.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że jeślibyśmy mogli ulec w tej walce, to oznaczałoby to nietylko koniec naszej socjalistycznej pracy twórczej. **Bez zespolenia bowiem wszystkich sił nie możnaby**

wyżywić wielkich rzesz ludności, będącej pod opieką Rzeszy. A dziś jest to zbiorowisko liczące ponad 130 miljonów ludzi, w tem 85 miljonów Niemców.

„Inny świat" mówi jednak: „Jeśli my przegramy, to runie cały nasz piękny gmach kapitalistyczny!".

„Posiadamy bowiem złoto, które leży w naszych tresorach i wówczas przecież złoto nie będzie przedstawiało żadnej wartości. Cóż, jeśli narody dojdą do przekonania, że praca i tylko praca jest czynnikiem decydującym. Napewno okaże się, iż daremnie nabywaliśmy nasze złoto. Całe nasze imperjum nie będzie mogło utrzymać się. Narody usuwać będą dynastje majątkowe, wysuwając na plan pierwszy żądania natury społecznej. Nastąpi załamanie się naszego świata".

I dlatego rozumiem, jeśli oni powiadają: „Chcielibyśmy przeszkodzić temu za wszelką cenę. Chcielibyśmy tego uniknąć".

Tak wyglądają te dwa światy. Zgadzam się na to, że

jeden z tych dwóch światów musi się załamać.

Jestem przekonany, że jeżeli załamie się tamten świat, to dopiero wtedy narody odzyskają prawdziwą wolność. My bowiem nie prowadzimy wojny przeciwko poszczególnym Anglikom. Przeciwko nim nic nie mamy. Przez szereg lat głosiłem to publicznie, jako mój program zagraniczno-polityczny.

I jeżeli cała struktura obecnej wojny jest już tak nastawiona, że złoto walczy przeciwko pracy, kapitał przeciwko narodom, a reakcja przeciw postępowi całej ludzkości, to musimy przyznać, że

praca, narody, a wreszcie i postęp zwyciężą.

Ile to razy wyciągałem do nich rękę do zgody!

Nie miałem bynajmniej ochoty zbroić Niemcy; zbrojenia absorbują tyle sił roboczych... Właśnie ja, który uważam pracę za najbardziej wartościowy czynnik,

chciałem użyć rąk robotników niemieckich dla innych celów.

A przyznać trzeba, że znanem jest już dostatecznie, iż w tej dziedzinie posiadam dość poważne plany, plany piękne i wielkie.

Pragnę podnieść stopę życiową człowieka.

Posiadałem olbrzymie plany i dla ich zrealizowania potrzebowałem rąk do pracy. A tymczasem zbrojenia odbierają mi tylko robotników.

Wysunąłem propozycje w kierunku ograniczenia zbrojeń, ale **zostałem wyśmiany.** Usłyszałem krótką odpowiedź: nie. Zaproponowałem ograniczenie pewnych kategoryj zbrojeń. **I te odrzucono.** Zaproponowałem zupełne wykluczenie lotnictwa z działań wojennych. **To również odrzucono.** Zaproponowałem ograniczenie użycia broni powietrznej. Wszystko to odrzucono z powiedziano: „właśnie lotnictwo jest tą bronią, przy pomocy której chcemy pokonać wasz reżim".

Jestem jednak człowiekiem, który niczego nie robi połowicznie. Jeżeli już dochodzi do tego, że zmuszony jestem się bronić, wówczas bronię się z nieokiełzanym fanatyzmem.

Robotnicy! W mojej osobie musicie uznać rzecznika waszych spraw i waszych celów! **Sam wywodzę się z ludu i dla tego ludu poświęciłem całe me życie.** Skoro ta ciężka walka skończy się, to skończy się tylko odcinek pracy, po którym nastąpi nowa praca. **Postawiliśmy sobie za zadanie stworzenie wielkiego planu, którego cele zbiegają się w budowie państwa prawdziwie społecznego i jego stałem i ustawicznem ustalaniu się. Równocześnie postanowiliśmy osiągnąć to wszystko, co umożliwia zapewniony byt i czyni życie wartościowem.**

Zdecydowaliśmy się raz poraz usuwać te przeszkody, które utrudniają jednostkom w zajęciu miejsca, odpowiadającego ich zdolnościom, miejsca im należnego. Mamy silną i niewzruszoną wolę stworzenia takiego państwa społecznego, które będzie musiało być wzorem we wszystkich dziedzinach życia.

I tak doszło do obecnej wojny.

Zrobiłem w tej mierze wszystko, co wogóle leży w ramach możliwości ludzkich, posuwałem się prawie, aż do upokorzenia samego siebie, aby jej uniknąć. Mówiłem z ich dyplomatami i zaklinałem ich, aby pozwolili dość do głosu rozsądkowi. Ale nie udało się zapobiec. Oni chcieli wojny i nawet nie robili z tego tajemnicy. Od siedmiu lat Churchill głośno twierdził: „Chcę wojny!" Życzenie jego spełniono.

Boli mnie, że narody zmuszone są walczyć z sobą,

narody, które chętnie widziałbym idące zgodnie ręka w rękę, narody, które mojem zdaniem mogłyby tworzyć samo dobro. — Ale jeżeli pewni panowie wytyczyli sobie jako cel zlikwidowanie nas, to

musimy zgotować im niespodziankę.

I sądzę, że ta niespodzianka już się rozpoczęła! Jesteśmy dziś uzbrojeni i przygotowani na wszelką ewentualność. Anglja może robić, co chce. Z każdym tygodniem odbierze ona coraz cięższe ciosy, a gdyby chciała podjąć próbę usadowienia się gdzieś na kontynencie, to znowu pokażemy co umiemy!

Dodam jeszcze do tego: Z tego, cośmy się nauczyli, niezapomnieliśmy niczego. — Prawdopodobnie też Anglicy niczego nie zapomnieli! Także i walki powietrznej nie chcieliśmy jej, ale podjęliśmy ją i doprowadzimy ją do końca.

Ja wojny powietrznej nie chciałem: wciąż się przeciw niej broniłem. Zabroniłem z początku dokonywania nocnych ataków lotniczych. W Londynie mówiono wówczas: „Aha, to dlatego, że oni nie umieją latać w nocy!".

Od siebie dodam: czy my umiemy latać w nocy — o tem się chyba już dowiedzieli. **Ale w nocy nie można tak dokładnie wymierzyć bomb, a ja pragnąłem, aby atakowano tylko objekty ważne z punktu widzenia wojskowego, aby atakowano tylko pozycje frontowe, aby walczyli żołnierze z żołnierzami, a nie z kobietami i dziećmi.** Dlatego nie przeprowadziliśmy żadnych nocnych ataków.

Kiedy atakowaliśmy Paryż, celem naszym były jedynie paryskie objekty wojskowe. Nasi lotnicy celowali wspaniale. O tem mógł się każdy przekonać, kto to widział.

Wówczas wielkiemu strategowi Churchillowi wpadło do głowy

rozpoczęcie nieograniczonej wojny powietrznej w porze nocnej.

Rozpoczął ją — no i teraz zgodziliśmy się na tę wojnę. Prowadzimy ją zdecydowanie i odważnie przy użyciu materjałów i środków, na jakie nas stać. Jeżeli zaś nadejdzie godzina ostatecznej rozprawy, to i do niej staniemy. Ale chciałbym już teraz oświadczyć tym panom:

o terminie tej rozprawy my będziemy decydowali!

Pod tym względem jestem ostrożny. Na Zachodzie mogliśmy atakować jeszcze w jesieni zeszłego roku, ale chciałem wyczekać na odpowiedni moment i sądzę, że nam się to opłaciło...

Taka już jest istota naszego państwa, że nawet w okresie wojny **oszczędzamy i szanujemy życie ludzkie.** Nie chcemy osiągać sukcesów prestiżowych, dokonywać ataków prestiżowych, ale pragniemy **kierować się wyłącznie rozważnym, wyłącznie wojskowym punktem widzenia.** Wszystkiego, co niekonieczne, pragniemy uniknąć. Pozatem wszyscy żyjemy nadzieją, że

może nadejdzie godzina, w której znowu zwycięży rozsądek i przywróci nam pokój.

Ale jedno musi świat przyjąć do wiadomości:

klęska Niemiec nigdy nie nadejdzie. Nie może być wymuszona ani środkami wojskowemi, ani przy pomocy czasu, ani środkami gospodarczemi.

Nie jestem człowiekiem, który raz podjętą walkę przerywa na własną niekorzyść!

W naszej i mojej osobistej encyklopedji **niema wyrazu „kapitulacja".** Obecne bowiem zmaganie się nie jest jedynie walką o chwilę obecną, lecz przedewszystkiem **walką o przyszłość.**

Urzeczywistnienie naszych celów również w przyszłości okaże się bardzo cennem. Wygranie obecnej wojny oznacza tyle, że nie wygrało jej kilku przemysłowców, czy też miljonerów, lub kilku kapitalistów, względnie kilku wysoko urodzonych szlachciców lub jakieś kółko mieszczańskie.

W tem dopiero widzimy ostateczne zwycięstwo!

Widzieliśmy bowiem, jak to wyglądało po drugiej stronie. Przed 20-tu laty pozornie przecież inni zwyciężyli. A co dało to zwycięstwo? Nic, tylko nędzę i nieszczęścia! **Z tego zwycięstwa wynikło bezrobocie.** Wygrali prowadzoną przez siebie walkę tylko dla kilku dynastyj finansistów, które rządzą swoim rynkiem kapitałowym, dla kilku set osobników, którzy dyrygują w gruncie rzeczy temi narodami. Powinno to być dla nas wszystkich dobrą nauczką!

Kiedy zakończy się obecna wojna, wówczas **powinna rozpocząć się olbrzymia praca twórcza, wówczas powinna zabrzmieć wielka pobudka do pracy.**

Wówczas zaprzestaniemy fabrykacji armat i rozpoczniemy pracę pokojową, nową pracę organizacyjną, obliczoną na miljonowe masy!

Wtedy dopiero pokażemy światu, co jest w rzeczywistości panem, kto w rzeczywistości rządzi: **kapitał czy praca?** I wówczas z tej pracy powstanie to wielkie państwo, z którem każdy jest związany fanatycznem uczuciem miłości, **ponieważ stanie się ono ojczyzną nawet dla najbiedniejszych.**

Nawet dla tych najbiedniejszych otworzy się wówczas nowe życie. Ale mógłby mi ktoś powiedzieć: „To jest fantazja przyszłości, to są mrzonki!".

To, co wyznaczam sobie dzisiaj jako plan i cel, to nie jest nic w porównaniu z tem, co mam już poza sobą w dziedzinie osiągniętych rezultatów!

To, co zamierzam, jest łatwiejsze i pewniejsze do osiągnięcia, niż to, co byłem zmuszony wywalczyć sobie dotychczas. A chcemy osiągnąć i osiągniemy z pewnością

wielkie Państwo, oparte na pokoju, pracy, dobrobycie i kulturze!".

Mowa Kanclerza Rzeszy raz poraz była przerywana entazjastycznemi demonstracjami solidarności tysięcy obecnych słuchaczy i znalazła bardzo przychylne przyjęcie nietylko w krajach związanych z Niemcami węzłami przyjaźni, ale również w państwach neutralnych.

Projekt budowy kanału św. Wawrzyńca

Waszyngton, 11 grudnia. Projekt budowy kanału na rzece św. Wawrzyńca, mający połączyć wielkie jeziora bezpośrednio z Atlantykiem, oraz wykorzystanie tej rzeki dla wytwarzania energji elektrycznej, stanowiący od szeregu lat przedmiot usilnych starań Roosevelta, zajmie ponownie kongres w myśl oświadczenia podsekretarza stanu Berle.

Berle zakomunikował, iż otrzymał polecenie od prezydenta podania do publicznej wiadomości, iż w styczniu zwróci się do kongresu z prośbą o wyrażenie zgody na zawarcie układu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Kanadą, dotyczącego tego projektu. Kanał ten jest niezbędny dla bezpieczeństwa Ameryki. Wytwarzana przezeń energja elektryczna jest nieodzownie konieczna dla programu zbrojeniowego Stanów Zjednoczonych.

Nowe straty Anglji na morzach.

Berlin, 11 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Jeden z okrętów wojennych, operujących na wodach oceanicznych, o którego działalności podano już częściowy wynik, podniósł liczbę zatopień na ponad 100.000 ton. Jedna z łodzi podwodnych donosi o zatopieniu dwóch uzbrojonych, nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 14.500 ton. Tem samem sukces, uzyskany przez kapitana korwety Wiktora Schürze podczas ostatniej wyprawy na nieprzyjaciela, pedwyższa się na 45.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych.

Po podanym już do wiadomości, szczególnie skutecznym, ataku odwetowym na Londyn w nocy na 9 grudnia, działalność lotnicza w dniu 9 grudnia i w nocy na 10 grudnia ograniczyła się skutkiem niepomyślnej pogody do zbrojnego wywiadu.

W ciągu nocy na 10 grudnia kilka brytyjskich samolotów zrzuciło na obsadzone obszary i na Niemcy zachodnie pewną ilość bomb wybuchających i zapalających, które spowodowały nieznaczną szkodę w budynkach.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj trzy samoloty, z czego dwa zostały zestrzelone w walce powietrznej a jeden przez artylerję przeciwlotniczą. Trzy samoloty niemieckie nie powróciły z wielkiego ataku odwetowego na Londyn.

Storpedowanie kanadyjskiego kontrtorpedowca.

(=) **Nowy Jork,** 11 grudnia. Kanadyjski kontrtorpedowiec „Suguenay" został — jak donosi Reuter z Ottawy — uszkodzony przez torpedę przez pewną łódź podwodną we wschodniej części Atlantyku. 21 ludzi załogi zaginęło, ranni znajdują się w szpitalu.

Kontrtorpedowiec dopłynął do portu, gdzie przystąpiono do koniecznych napraw.

Włoski komunikat wojenny

Rzym, 11 grudnia. Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** ataki nieprzyjaciela na włoskiem lewem skrzydle i na odcinku Osum zostały odparte, przyczem nieprzyjaciel, zaskoczony przez włoski natychmiastowy kontratak, poniósł wielkie straty. Na pozostałym froncie włoskie wojska umocniły swoje stanowiska na nowo zajętych linjach. Na czele swego alpejskiego bataljonu pułkownik Psaro zginął śmiercią bohaterską.

W **Afryce północnej** cztery nieprzyjacielskie samoloty zostały zestrzelone.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjaciel na obszarze pod Tessenei podjął uderzenie małego, dowodzonego przez angielskiego oficera oddziału. Oddział korzystał z samochodów ciężarowych pod flagą włoską. Mimo to nieprzyjaciel został rozpoznany i atak powstrzymano przez natychmiastowe wkroczenie pół kompanji. Angielski oddział, którego dowódca padł, wycofał się natychmiast wśród wielkich strat. Z [illegible]skiej strony jeden oficer i kilku as[illegible]rysów zostało ranionych. Nieprzyjac[illegible]skie naloty na Assab i wzdłuż linji ko[illegible]jowej z Dżibutti nie spowodowały żadnej godnej wzmianki szkody.

Ukończenie budowy szosy pustynnej do Sidi el Barani.

Medjolan, 11 grudnia. Jak donosi wojenny korespondent del Popolo z frontu egipskiego, ukończono już prace przy budowie autostrady, prowadzącej od granicy do Sidi el Barani poprzez zdobyty przez marszałka Grazianiego obszar pustynny. Jest ona prawdziwym cudem pustyni, a równocześnie potężnym sprzymierzeńcem armji kolonjalnej, gdy chodzi o dostawę posiłków i ruchy oddziałów zmotoryzowanych.

Wybudowana w swoim czasie szosa wzdłuż wybrzeża sięgała jedynie do granicy Egiptu, gdzie rozpoczynały się pustynne bezdroża. Pustynia ta była jedną z wielkich przeszkód w walce z Anglikami. Jedynie jedna z tych dróg, budowana przez Anglików, miała nawierzchnię betonową, co jednak przy niezwykle ożywionym ruchu wojsk było niewystarczające.

W tych warunkach polecił naczelny komendant wojsk włoskich budowę normalnej autostrady, dzięki czemu pustynny krajobraz tego odcinka uległ zupełnemu przeobrażeniu. Po zdobyciu Sidi el Barani we wrześniu b. r. urosło to miasto do rozmiarów potężnego obozowiska, które obecnie posiada połączenia stacjami prowiantowemi w Libji.

„Polityka maślana" Szwajcarji.

Berno, 11 grudnia. Rozporządzenia rządu szwajcarskiego, dotyczące różnych ograniczeń w zakresie spożywczym, oraz tekstylnym, wywołały ostatnio **dosyć żywą polemikę w prasie szwajcarskiej, która zarzuca rządowi brak prędkich decyzyj, mogących poprawić sytuację ogólną.**

W związku z tem podaje prasa szereg ciekawych szczegółów odnośnie do produkcji masła i serów sławnych na cały świat. Jak wiadomo, **zajmuje Szwajcarja po Holandji drugie miejsce w eksporcie serów, a w roku 1938 eksportowała tego towaru aż 2.086 wagonów.**

Gorzej przedstawia się sprawa z masłem, również cieszącem się do niedawna wielkim popytem w całym świecie. **W roku 1938 importowano do Szwajcarji 151 ton masła. Powodem tego spadku produkcji masła jest niedostateczne zaopatrzenie kraju w paszę.** W roku bieżącym zbiór pasz w Szwajcarji wypadł bardzo słabo, t. j. o jakieś 20 proc. mniej niż przeciętny zbiór, z drugiej jednak strony trudno jest o import pasz z zagranicy, dlatego też **znajduje się obecnie hodowla bydła w Szwajcarji w stanie kryzysowym.**

Jeżeli chodzi o zagadnienie masła w Szwajcarji, to **dotychczasowa konsumcja wynosiła tygodniowo 145 gramów.** Jeszcze we wrześniu b. r. zapas masła był w Szwajcarji duży, następnie jednak dał się we znaki gwałtowny run na masło, powodujący gwałtowne obniżenie się zapasów. Prasa szwajcarska zarzuca władzom aprowizacyjnym, że nie umiały utrzymać w tajemnicy wiadomości o przyszłych ograniczeniach w użyciu masła i spowodowały pośrednio ten niezdrowy objaw gospodarczy. Obecnie określiły władze aprowizacyjne przydział masła na miesiąc na 200 gramów.

Skasowanie granic bałtyckich.

Moskwa, 11 grudnia. **W dniu 27 listopada zostały przez władze sowieckie zniesione granice celne między ZSRR a Litwą** tak, że towary mogą być przewożone bez jakichkolwiek ograniczeń. Poprzednio wprowadzono na Litwie obok waluty litowej również walutę rublową w stosunku 1 lit — 0.90 rubla.

Siostra Pandit Nehru została skazana.

() **Nowy Jork,** 11 grudnia. Siostra aresztowanego już Pandit Nehru, wchodząca podobnie jak i brat, w skład hinduskiej partji kongresowej i należąca do rządu kongresowego w prowincjach, została skazana na 4 miesiące więzienia z powodu naruszenia ustaw wojennych.

Zapowiedziała ona w Allahabad wygłoszenie mowy antywojennej, w rezultacie czego nastąpiło aresztowanie. Brat jej został również aresztowany za taki sam występek.

Bilans transportów dzieci.

Sztokholm, 11 grudnia. Według obliczeń władz angielskich wysłano dotychczas z Londynu 370.000 dzieci, przyczem jednak pozostało jeszcze 80.000 dzieci szkolnych.

Rząd Urugwaju wdrożył dochodzenia w sprawie afery „Carnarvon Castle".

(=) **Montevideo**, 11 grudnia. **Poseł niemiecki w Montevideo zażądał we wtorek w urugwajskiem ministerstwie spraw zagranicznych urzędowego zrewidowania wszystkich stacjonowanych w Montevideo okrętów, celem odszukania 22 Niemców, odprowadzonych przed kilku dniami z brazylijskiego parowca „Itape" przez angielski krążownik pomocniczy „Carnarvon Castle", który Niemców tych, po odniesieniu uszkodzeń w bitwie z pewnym niemieckim krążownikiem, przekazał na pokład innego parowca angielskiego.**

Dyrektor polityczny ministerstwa spraw zagranicznych przyrzekł posłowi niemieckiemu przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń w sprawie wszystkich okoliczności, towarzyszacych aferze angielskiego krążownika „Carnarvon Castle", przyczem oświadczył, że według informacyj urugwajskiego ministerstwa spraw zagranicznych 22 aresztowanych Niemców znajduje się w Montevideo.

Nieprawdziwe pogłoski o bitwie morskiej na Atlantyku.

(=) **Sztokholm**, 11 grudnia. W związku z bitwą pomiędzy krążownikami pomocniczemi brytyjskim i niemieckim na południowym Atlantyku komunikują dodatkowo, że doniesienie Reutera, jakoby niemiecki kontrtorpedowiec handlowy został poważnie uszkodzony, **nie odpowiada prawdzie.**

Mimo, że statek brytyjski pod względem wielkości, uzbrojenia i szybkości bardzo poważnie przewyższał statek niemiecki, to jednak jednostka niemiecka, dzięki swemu doskonałemu strzelaniu, może zawdzięczać, iż **wyszła nieuszkodzona z potyczki**, natomiast „Carnavon Castle" musiano odwieźć do doków na szereg miesięcy, celem gruntownego remontu.

Ze strony brytyjskiej tłumaczą obecnie niepowodzenie akcji przeciwko statkowi niemieckiemu tem, że statek ten bynajmniej nie jest krążownikiem pomocniczym, ale „pancernikiem kieszonkowym" klasy „Deutschland". Stwierdzenie to **absolutnie nie odpowiada prawdzie.** Okręt niemiecki jest jednostką handlową, przebudowaną na krążownik pomocniczy.

Według informacji, pochodzącej z Nowego Jorku, w dniu 5 grudnia miało dojść do starcia niemieckiego krążownika pomocniczego, który — jak wiadomo — poważnie uszkodził w walce brytyjski krążownik pomocniczy „Carnarvon Castle", z pewnym angielskim krążownikiem, który zmusił go do walki.

W związku z tem urzędowo komunikują, że **dotychczas brak jakiejkolwiek wiadomości o wspomnianej potyczce morskiej i rozpowszechnianą z Nowego Jorku wiadomość uważać należy za zmyśloną.**

Znowu odłożenie rozprawy sądowej w Riom.

Zurych, 11 grudnia. Francuskie ministerstwo sprawiedliwości w Vichy komunikuje w specjalnem sprawozdaniu, że **najwyższy trybunał w Riom zakończył obecnie dochodzenia w sprawie kilku oskarżonych polityków a mianowicie przeciwko Leonowi Blumowi, Guy la Chambre, Pierre Cot, Daladier i gen. Gamelin.**

Natomiast nie sprawdza się wiadomość podawana ostatnio, jakoby rozprawa sądowa miała odbyć się wkrótce, gdyż odnośne władze zapowiadają je dopiero na styczeń.

Komunikat donosi również, że w sprawie wspomnianych oskarżonych przesłuchano 200 świadków. Oskarżeni będą mogli wglądnąć w materjał zebrany w ich sprawie, a po przesłuchaniu Bluma, Gamelina i Daladiera trybunał oznaczy ostateczny termin rozprawy.

Proces toczyć się będzie **zaocznie przeciwko Pierre Cot'owi** przebywającemu, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych. Ogólnie przypuszcza się, że rozprawa potrwa najmniej miesiąc, wobec czego termin rozpoczęcia procesu może być wyznaczony na pierwsze dni stycznia, po ferjach świątecznych i noworocznych. **Reynaud i Mandel nie zostali narazie postawieni w stan oskarżenia.**

W komunikacie powiedziano dalej, że po ostatniem przesłuchaniu oskarżonych wszystkie akta zostaną przekazane prokuratorowi, który będzie miał możność wyrażenia swych życzeń. Rozprawa będzie wyznaczona na termin możliwie najwcześniejszy.

Ostatnio zakomunikowano listę obrońców w procesie w Riom. Obrony **Gamelina** podjął się adwokat Arinal z Tuluzy, obrony **Mandla** Cuttoli z Constantiny. **Daladier** wyznaczył na swego obrońcę adw. Ribeita, natomiast **Reynauda** bronić będzie adw. Charpentier. Wreszcie **Guy la Chambre** adw. Fourcade, zaś **Leon Blum** wyznaczył na swego obrońcę adwokata Samuela Spanien.

Uroczystości w święto Niepokalanego Poczęcia w Hiszpanji.

(=) **Madryt**, 11 grudnia. **Z okazji uroczystości w dniu Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji jako patronki piechoty hiszpańskiej, odbyły się w sobotę we wszystkich hiszpańskich garnizonach i koszarach uroczyste nabożeństwa.**

W Madrycie w uroczystościach religijnych, jakie odbyły się w kościele St. Francisco es Grade brali udział hiszpańscy ministrowie armji, lotnictwa i marynarki, oraz pozostali członkowie gabinetu. Wkrótce po rozpoczęciu nabożeństwa zjawiła się również małżonka szefa państwa. Oprócz delegacji formacyj wojskowych, w nabożeństwie brali udział liczni wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele partji i władz państwowych.

Z okazji hiszpańskiego „Dnia matki", jaki odbywa się w święto Niepokalanego Poczęcia, urzadzono w domu przewodniczącej kobiet hiszpańskich Pelar Primo de Rivera uroczysty obchód w ścisłem kole, w czasie którego delegacja żeńskiej organizacji młodzieży Falangi wręczyła siostrze b. dyrektora Hiszpanji, Primo de Rivera, bukiet kwiatów.

Balony zaporowe nad Szwajcarją.

Zurych, 11 grudnia. Wojskowe posterunki szwajcarskie zauważyły kilka dni temu **dwa angielskie balony zaporowe, które urwawszy się z lin, krążyły nad Szwajcarją.** Jeden z nich spadł w kolicy Solothurn w górach Jura, drugi zaś na wschód w kantonie berneńskim.

Szwajcarski protest w Anglji.

Zurych, 11 grudnia. Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła wnieść w Londynie **przez swego posła kategoryczny protest przeciwko znowu powtarzającym się naruszeniom granicy szwajcarskiej** przez samoloty brytyjskie.

Oficjalna wizyta hr. Csaky w Belgradzie.

(=) **Belgrad**, 11 grudnia. Według informacyj agencji prasowej „Avala", spodziewany jest w Belgradzie przyjazd w dniu 11 b. m. ministra spraw zagranicznych król. Węgier hr. Csaky, na skutek zaproszenia rządu królestwa jugosłowiańskiego. Hrabia Csaky zabawi 2 dni w Belgradzie.

Podwyższenie kapitałów firmy Renault.

Vichy, 11 grudnia. **Znane fabryki automobilowe Renault podniosły ostatnio swój kapitał akcyjny ze 120 na 240 miljonów franków**, przyczem wydadzą zakłady 240.000 akcyj wartości 500 franków za akcję dla posiadaczy akcyj pierwotnych.

Przygotowania do wyboru prezydenta Finlandji.

Helsinki, 11 grudnia. **Partje i koła wyborców przystąpiły już do omawiania sprawy wyboru prezydenta, który ma odbyć się w ciągu najbliższych dni.**

Koła prawicowe wysuwają na stanowisko prezydenta jako kandydatów b. prezydenta Svinhufvuda oraz posła fińskiego w Berlinie dra Kihimäki. Jak mówia, fiński poseł w Moskwie Paasikivi zrezygnował z postawienia swej kandydatury, ponieważ czuje się zbyt starym na to stanowisko. Centrum wysuwa kandydaturę obecnego premjera Ryti'ego. Wreszcie lewica wysuwa nazwiska dawnego ministra spraw zagranicznych i przywódcy partji socjalistyczno-demokratycznej Tannera oraz posła do parlamentu Hakkili. Odnosi się jednak wrażenie, że ci dwaj ostatni kandydaci mogą liczyć jedynie na własną partję i jej głosy.

„Svenska Pressen" jest zdania, że obecny premjer Ryti ma największe szanse. Należy jednak zaznaczyć, że b. prezydent Finlandji Svinhufvud cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Uchwały francuskiej rady ministrów.

(=) **Zurych**, 11 grudnia. **Na ostatniem posiedzeniu gabinetu francuskiego poinformował minister sprawiedliwości Alibert o dalszych wypadkach pozbawienia obywatelstwa francuskiego.** Odnoszą się one w pierwszym rzędzie do generała de Gaulle, generała Legentilhomme i pułkownika Larminat, którzy, odając się na służbę Anglji, dopuścili się zdrady kraju i buntu.

Generalny gubernator francuskich kolonij Marcel de Coppet i wysoki komisarz Kamerunu Richard Brunot **zostali pozbawieni swych stanowisk.** Równocześnie donosza z Londynu o przyjeździe Brunota, który rzekomo miał się podporządkować akcji de Gaule'a. Ponadto Reuter donosi, że Rada ustawodawcza małej francuskiej kolonji Pondichery (Azja Wschodnia) podjęła uchwałe popierania akcji de Gaule. Kolonja Pondichery liczy 180.000 mieszkańców.

Na stanowisko kierownika wydziału informacyjnego prezydjum rady ministrów, któremu podlega również francuskt radjofonja, mianowany został Piere Cathala z tytułem sekretarza generalnego. Cathala, ostatnio generalny sekretarz poczt i telegrafów był w r. 1931 członkiem gabinetu Lavala.

Światłocienie gestu.

Są w życiu rzeczy zupełnie nieuchwytne, przelotne, mało ważne, a jednak liczące się na równi z rzeczami trwałemi, murowanemi lub spiżowemi. Trudno wogóle dać każdemu wydarzeniu czy każdemu zjawisku wogóle pewien ciężar gatunkowy. Co jest np. ważniejsze i bardziej ważkie: katedra św. Stefana w Wiedniu, czy też np. nowy program w kinie „Alhambra", co jest trwalsze: obraz namalowany przez Axentowicza, a przedstawiający jakąś piękną kobietę, czy też piękna kobieta jeszcze nie wymalowana? Co jest ważniejsze w rozwoju spraw ludzkich: olbrzymie tamy zbudowane dajmy na to rzecze Mississipi, czy też piękny gest zrobiony w pewnej chwili życia przez pana X. Y. Z.?

Czem wogóle jest gest?

Rzecz właściwie nieokreślona, ale każdy wie, o co chodzi. Gestem jest np. jeżeli ktoś jadąc do teatru ze swoja żoną, narzeczoną czy przyjaciółką, a choćby tylko znajomą, wysiadając z auta zdejmuje swoją pelerynkę frakową, pochodzacą oczywiście od pierwszorzędnego krawca, rozścielaja na trotuarze, aby owa dama mogła przejść do drzwi teatru, nie dotykając mokrego trotuaru; gestem jest również to, co uczyniła moja cioteczna babka, księżniczka M. będąc po 63 roku zupełnie bez środków do życia a dając służącemu w pewnym domu, w którym ukrywała się, swoje ostatnich pięć rubli. Gestem jest też jeżeli zwycięski wódz bierze do niewoli armję nieprzyjacielską, po długiem oblężeniu i następnie nietylko, że puszcza ją wolno, ale obdarowuje jej wodza pieniędzmi, żywnością, bo jej miłość, a jeżeli nie, to w każdym najwyższy order swego kraju.

Wszystkie te uczynki są właściwie absurdalne, ale właśnie w ich absurdalności polega ich wielkość względnie racja bytu. Czy ma jakikolwiek sens niszczenie świeżo odebranej od krawca pelerynki frakowej, skoro się ma jedną i wogóle nie jest ona przeznaczona na odegranie roli dywanu? Czy ma sens wydawanie w ciężkiej chwili ostatnich pięciu rubli, nie wiedząc, czy będzie się miało jakiekolwiek dochody? I czy wkońcu nie jest absurdem wzmacnianie swoich wrogów, skoro się z nimi prowadzi wojnę? Zapewne, każdy normalny człowiek potępiłby to i wyśmiał taki czyn. Ale wartość gestu polega na pewnej bezsensowności, na sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem.

Gest, tak zwany „wielki gest" robią ludzie, którzy wierza, że żaden czyn na świecie nie ginie bez echa. Są to idealiści, marzyciele, ludzie wierzacy w sprawiedliwość, w odważanie przez jakąś siłę wyższą wszystkich uczynków dobrych i złych i w wyrównanie ogólnego bilansu na tym lub tamtym świecie, lub też czynią go poprostu hochsztaplerzy. Pierwsi wkładając w ten czyn dużo uczucia, dużo samozaparcia się i nieomal trochę bohaterstwa (vide owe pięć rubli) wierzą, że czyn ten posiada duży ciężar gatunkowy i że ciężar ten uczyni z niego tak lekkiego i nieuchwytnego, tak przemijającego i tak bardzo bez znaczenia, czyn solidny, trwały, ważny, który się jeszcze kiedyś w przyszłości odezwie w swoich skutkach. Hochsztaplerzy blufują takim czynem i sa zdania, że łatwiej zrobić gest i wykręcić się w ten sposób od wielu czynów daleko trudniejszych i ważniejszych, niż pójść drogą normalną i poprostu spełnić to, co od danej osoby wymaga otoczenie. I jedni i drudzy należą do szkoły romantyków: pierwsi łudzą się, że w życiu istnieje wyrównanie rachunków, że przyjdzie taka chwila, kiedy będzie można zgłosić sie do jakiegoś niebieskiego kasjera, przedstawić mu odpowiedni kwit i zainkasować odpowiednia nagrodę w niebieskiej walucie, drudzy zaś wyobrażaja sobie, że ludzie są na tyle naiwni i tak samo spostrzegawczy, iż nie zorjentują sie, że zamiast dobrej monety otrzymują od nich tylko sfałszowane przekazy bez pokrycia. Człowiek, robiacy gest i wierzący w ważność jego, operuje w życiu kredytami długoterminowemi: Przypuszcza, że kiedyś jeszcze dzisiejszy jego uczynek odezwie się w jego życiu, a skutki jego, krążąc w wszechświecie, elipsami wrócą do niego. W każdym razie u źródła gestu znajduje się wiara w niezniszczalność energji: jegomość, rzucający swoją pelerynkę pod stopy swojej znajomej wierzy, że czyn jego jest tak wielki, wybitny czy ciekawy, że zdobędzie mu napewno albo jej miłość, a jeżeli na to, to w każdym razie rozejdzie się wśród znajomych i zyska mu pewnego rodzaju sławe. Człowiek taki nie widzi w tej chwili poprostu kawałka zmoczonego materjału i zabłoconego jedwabiu podszewki, lecz przypisuje temu czynowi znaczenie daleko wieksze.

Gesty zdarzają się w życiu każdego człowieka: nieraz małe, śmieszne, dostosowane do jego warunków, wyzywające litość swoją prostotą i brakiem komplikacyj, ciche, śmieszne. Inne przypominają nieomal-że spalenie Rzymu przez Nerona, co właściwie nie było też niczem innem, jak tylko wielkim, strasznym, tyrańskim gestem. Uniosła grubego cezara, patrzącego przez przysłowiowy szmaragd na świat, fantazja i postanowił zrobić coś, czego jeszcze nie było. Oczywiście, że Neron, robiąc ten gest, grał niejako na papierach historycznych w wielkiej giełdzie wydarzeń: nie wiedział wprawdzie, czy opisze go Swetoniusz, czy namaluje jego czyn Siemiradzki, czy też opisze go Henryk Sienkiewicz, ale wiedział, że coś pozostanie z tego czynu, że zyska sobie osobny rozdział w dziejach, i że do późnych wieków wszystkie dzieci szkolne otrzymywać będą złe stopnie wtedy, jeżeli nie będą umiały płynnie opowiedzieć o „Żywych pochodniach". W ten sposób założył sobie Neron konto w historji, które w miarę przechodzącyeh wieków ciągle wzrastało, a dziś jest już tak olbrzymie, że niktby go innym czynem nie zdołał spłacić czyli wykupić. Gest Nerona udał się: złośliwe szaleństwo stało się murowanym kolosem, który ciaży nad pamięcią tych wszystkich, którzy o nim usłyszeli.

Ciekawem jest, że tak subtelna rzecz, tak nieuchwytna, tak nierealna właściwie jak gest, została przez ludzi bardzo finezyjnych, odczuwających półtony życia, uwieczniona również dla oka. W tysiącznych obrazach XVII-go zwłaszcza wieku, spotykamy postacie, które symbolizują gest. Są to rożne postacie Velazqueza, Rubensa, Van Dycka i wielu innych. Czyż np. słynny portret Velazqueza, przedstawiający księcia Olivarez, siedzącego na wspaniałym rumaku i trzymającego buławę marszałkowską dziwnie sztucznym i teatralnym ruchem nie symbolizuje gestu? A czy też różne portrety Van Dycka również nie wskazuja na skłonność do gestów modelu?

Są też tacy ludzie, których całe życie polega na kilkudziesięciu lub kilkuset gestach i którzy wszystkie normalne swoje sprawy życiowe załatwiają w ten właśnie efektowny, ale mało pozytywny sposób. W życiu takich ludzi powstają próżnie, w których oni sami gubią sie jak samolot, nie znajdujacy oparcia i lecący w przepaść. Bo gesty mogą być światłami, podkreślajacemi zarys konturów pewnych rzeczy, znajdujących się w ciemnościach i wtedy lepiej uwypuklają daną rzecz, jeżeli natomiast jedno światło znajduje się przy drugiem, jeden refleks następuje po poprzednim, to wtedy wobec braku cieni, cały obraz wypada blado i bez naturalnych przeciwieństw.

Gest przypomina rolę przecinka lub kropki, grających tak dużą rolę jako podkreślenie lub rozdzielenie słów. Niby nic a właściwie bardzo dużo. Tylko, że zdanie, składające się z samych kropek i przecinków byłoby nieco dziwaczne. Gest to to samo, co wanilja i pistacja, pieprz, papryka, gałka muszkatułowa lub cynamon: świetne są w potrawie, ale same przez się grają rolę rzeczy niepotrzebnych. Bo któż ugotowałby potrawę z samego cynamonu czy z samego pieprzu? Gest jest tem samem, co guziki przy ubraniu: musi być ubranie, aby miały rację bytu, same przez się są absurdem, a przedewszystkiem muszą być dziurki, na które się je zapina. Tak więc pozostaje gest jakimś esem floresem życiowym, ozdobą, dodatkiem. Jest malowniczy, pełen przelotnego wigoru, ale nieuchwytny.

Xerez.

Książę Windsoru wyjechał w podróż rozrywkową.

(=) **Sztokholm**, 11 grudnia. Jak donosi „Dages Nyheter“, na podstawie depeszy „United Press“, książę Windsoru wyjedzie we środę z Miami w podróż rozrywkową na pokładzie jachtu „Southern Cross“.

Książę Widsoru skorzystał z zaproszenia znanego szwedzkiego przemysłowca Wenner Grena, właściciela „Southern Cross“. W wycieczce bierze udział również księżna Windsoru. W chwili obecnej bawi ona na Miami, gdzie zmuszona była poddać się poważnej operacji dentystycznej.

Dzwony tylko na alarm!

Sztokholm, 11 grudnia. Jak dowiadują się z Londynu, oświadczył Churchill w przeszły czwartek w Izbie Gmin, że jakkolwiek rozumie tych wszystkich, którzyby przynajmniej podczas świąt chcieli usłyszeć dźwięk kościelnych dzwonów, to jednak uważa, że należy ich używać jedynie jako sygnału alarmowego, gdyż nie pozostaje inny na wypadek inwazji niemieckiej.

Oświadczenie to stoi w związku z rozporządzeniem, wydanem zaraz po wybuchu wojny, aby dzwonów używano tylko jako środka alarmowego na wypadek lądowania wojsk niemieckich.

Przez Chiny pojedzie Nomura do Waszyngtonu.

(=) **Tokio**, 11 grudnia. Na pierwszej konferencji prasowej nowego biura informacyjnego gabinetu japońskiego, oświadczył rzecznik Ishi, że admirał Nomura, który początkowo około połowy grudnia zamierzał wyjechać do Waszyngtonu, celem objęcia stanowiska ambasadora, wyjedzie poprzednio do Chin.

To niezwykłe wydarzenie uzasadnione zostało tem, że Nomura pragnie na miejscu poinformować się o sytuacji w Chinach. Prawdopodobnie najpierw uda się on do Szanghaju.

Zderzenie się dwóch hiszpańskich statków rybackich.

(=) **La Coruna**, 11 grudnia. W ub. niedzielę, niedaleko wyspy Sisargas, leżącej na wysokości miasta La Coruna, zderzyły ze sobą dwa hiszpańskie statki rybackie „Dolores“ i „Castilla“.

Statek „Dolores“ zatonął w przeciągu kilku minut wskutek powstania otworu w kadłubie. Z pośród załogi, liczącej 25 marynarzy, udało się uratować jedynie sześciu i wyłowić zwłoki jednego z członków załogi. Pozostali marynarze, a wśród nich właściciel statku, zginęli w falach morza.

Żydzi w Słowacji.

Bratysława, 11 grudnia. Słowacki minister spraw wewnętrznych i dowódzca gwardji hlinkowców **Sano Mach oświadczył ostatnio reprezentantom prasy, że z dniem 1 stycznia wszystkie sklepy żydowskie w Słowacji wschodniej przejdą w ręce aryjskie.**

Podkreślił on ważność tej zmiany, która będzie miała olbrzymi wpływ na rozwój w przemyśle i handlu słowackim, pozostającym dotychczas w 80 proc. w rękach żydowskich.

Kontrola żeglugi australijskiej.

Sztokholm, 11 grudnia. **Rząd związkawy Australji wydał rozporządzenie, mocą którego cała żegluga przybrzeżna będzie pozostawała pod kontrolą urzędową.**

Postanowienie to odnosi się do pewnych nieporządków w żegludze, która w ten sposób ma być lepiej usprawniona. Poza tem zachował sobie rząd australijski prawo rekwirowania statków i użycia ich w celach handlowych.

Odbudowa Holandji.

Haga, w grudniu.

Obecna wojna może najbardziej odbiła się na Holandji i Belgji, nie mówiąc już o Anglji, nic też dziwnego, że obecny zarząd tego kraju przystąpił ostatnio do odbudowy zniszczonych miast, ale też do dostosowania gospodarki holenderskiej do obecnych warunków.

Odbudowę miast rozpoczęto od Rotterdamu, który jest dosyć zniszczony i który zostanie na nowo urządzony według planów architekta Witteveen. **Zamiast wąskich, długich uliczek, które cechowały to miasto, powstaną szerokie, pełne powietrza i zieleni.**

Odbudowa odnosi się również do **małych miasteczek** oraz **wsi, np. do miasta Scherpenzeel.** W związku z tem przeprowadza się nowa parcelację ziemi i wogóle dosyć daleko idące zmiany w gospodarce wiejskiej. Komisarzem całej akcji odbudowy jest **dr. Ringers,** który wszystkie odnośne plany przegląda i zatwierdza.

W sprawie ułożenia nowych stosunków gospodarczych na wsi i odbudowy zniszczonych gospodarstw stworzono specjalny urząd, działający w Amersfoort. Zwrócono również na to uwagę, aby wielkość zabudowań gospodarczych była dostosowana do wielkości posiadłości chłopskiej i aby były one celowe.

Dotychczas rozpoczęto odbudowę 47 gospodarstw chłopskich.

Ale nietylko w zakresie odbudowy daje się odczuć inicjatywa w obecnej Holandji, również zajęto się lepszem wykorzystaniem gleby, a przedewszystkiem osuszeniem różnych gruntów, które dotychczas były nie do użycia a nawet stanowiły pewną szkodę w gospodarstwie. **Tak np. przystąpiono w prowincji północnego Brabantu do osuszenia 100.000 ha, znajdujących się w gminach Hoeven i Standaarbuiten.** Sporządzono już plany odwodnienia tych terenów, które wprawdzie dawno już miały być zmeljorowane, ale zpowodu kłótni między obiema gminami, sprawa czekała z załatwieniem aż do dziś dnia. Obliczono, że na **nowych tych terenach zdoła wyżywić się 150.000 ludzi,** a pozatem że dadzą one dochód 30 miljonów guldenów rocznie.

Nie koniec jednak na tem: **obliczono, że w całej Holandji znajduje się około 375.000 ha, które dotychczas były nieuprawne.** Już kilka lat przed obecną wojną wskazywał inżynier J. Th. Westhoff na konieczność zwrócenia uwagi na te tereny, ale wobec tego, że druga Izba parlamentu holenderskiego nie dała swojego przyzwolenia, prace te uległy zwłoce.

Jednym z terenów, który w pierwszym rzędzie zostanie osuszony i wogóle udostępiony rolnictwu będą

bagna w Wiesbosch w okolicy Bredy,

które w roku 1421 zostały zalane wodą i do dziś dnia pozostają w tym stanie. Na terenie tym mieszka dzisiaj zaledwie 590 osób, a jednak będą one mogły utrzymać znacznie więcej. Przeprowadzenie tego osuszania będzie pracą dosyć ciężką, to też **liczy się z czasem 61 lat,** a koszty wynosić będą 31 miljonów guldenów.

Jeszcze jeden problem pozostaje w dzisiejszej Holandji do załatwienia, **a mianowicie**

zagadnienie prądu elektrycznego,

t. j. wzmożenie jego produkcji, a pozatem sfuzjonowanie licznych elektrowni w jedną wielką. Tak np. istnieje w prowincji południowej Holandji 6 central elektrycznych, które mają być złączone w jedną całość. Prowincjonalny parlament tej dzielnicy dawno już opracował odnośny projekt ustawy, ale dotychczas nie została ona przeprowadzona. Dopiero od dnia 1 lipca przyszłego roku przystąpią te elektrownie do wspólnej pracy. Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosić będzie 430.000 guldenów.

Ale nietylko w dziedzinie czysto ekonomicznej daje się zauważyć obecnie na ziemiach holenderskich pewnego rodzaju ożywienie i wzmożenie pracy: również w zakresie czysto intelektualnym oraz naukowym dostrzega się większą współpracę jak dotychczas.

Znany uczony holenderski i badacz flory morskiej, prof. Vening Meinesz oświadczył ostatnio na posiedzeniu jednego z towarzystw naukowych, że dotychczas instytucje naukowe pracowały w Holandji zbyt indywidualnie, że nie dochodziło między niemi do odpowiedniego porozumienia i że ten sposób postępowania szkodził ostatecznemu wynikowi tych prac. Wezwał on wiec sfery naukowe Holandji do scalenia swej pracy, która w ten sposób będzie bardziej wydajna.

Ceny maksymalne za owoce, jarzyny i drób.

Kraków, 10 grudnia. **Starosta miejski wydał rozporządzenie o cenach maksymalnych za owoce, jarzyny i drób, obowiązujące do 15 grudnia.** Powyższe ceny są maksymalne i nie wolno ich przekraczać, natomiast wolno je obniżać.

Ceny jarzyn od wytwórcy za 100 kg.:

Rzodkiew zł. 50, kalarepa zł. 25, pory (sztuka) zł. 0.12, cebula zł. 60, fasola (jasiek) zł. 150, szpinak zł. 60, pietruszka z nacią zł. 40, pietruszka bez naci zł. 60, seler z nacią zł. 30, seler bez naci zł. 70, buraki ćwikłowe zł. 25, marchew cukrowa zł. 28, karpiele zł. 15, kapusta włoska zł. 25, kapusta czerwona zł. 30, kapusta biała zł. 20, kapusta brukselska 100 zł., kapusta kiszona zł. 50, dynia jadalna zł. 65, dynia zwyczajna zł. 40, czosnek 150 zł.

Ceny owoców i grzybów od wytwórcy.

Grzyby suszone I sor. czapki i II sort. zł. 35 za 1 kg., grzyby korzenie i krajane zł. 20 za 1 kg.

Ceny jarzyn na placu targowym.

Rzodkiew zł. 0.60, kalarepa zł. 0,30, pory (szt.) 0.14 zł., cebula 0.70 zł., fasola (jasiek) 1.80 zł., szpinak 0.75 zł., pietruszka z nacią 0.50 zł., pietruszka bez naci 0.70 zł., seler z nacią 0.35 zł., seler bez naci 0.80 zł., buraki ćwikłowe 0.30 zł., marchew cukrowa 0.35 zł., karpiele 0.20 zł., kapusta włoska 0.30 zł., kapusta czerwona 0.35 zł., kapusta biała 0.25 zł., kapusta brukselska 1.20 zł., kapusta kiszona 0.60 zł., dynia jadalna 0.80 zł., dynia zwyczajna 0.50 zł., czosuek 1.80 zł.

Ceny owoców i grzybów na placu targowym.

Cytryna duża (szt.) 0.28 gr, cytryna mała (szt.) 0.22 zł., jabłka deserowe 2.80 zł., jabłka kompotowe 1.30 zł. grzyby suszone I i II sort. czapki 40 zł., grzyby korzenie i krajane 25 zł.

Ceny za drób (bity) na placach targowych.

Gęsi (nie tuczone) oskubane przeciętna waga 3—5 kg. sztuka 10 zł., gęsi nieoskubane sztuka 9 zł., kury do gotowania nietuczone oskubane 2.40 zł., kurczęta nietuczone oskubane 2.60 zł., nieoskubane o 0.50 zł. tańsze na sztuce.

Ceny jarzyn w sklepach.

Rzodkiew 0.65 zł, kalarepa 0.35 zł, pory szt. 0.15, cebula 0.75, fasola jasiek 2 zł, szpinak 0.80 zł, pietruszka z nacią 0.55 zł, pietruszka bez naci 0.75 zł, seler z nacią 0.40, seler bez naci 0.85, buraki ćwikłowe 0.35, marchew cukrowa 0.40, karpiele 0,22 zł, kapusta włoska 0.35 zł., kapusta czerwona 0.40 zł., kapusta biała 0.30 zł. ,kapusta brukselska 1.30 zł., kapusta kiszona 0.70 zł., dynia jadalna 0.90 zł., dynia zwyczajna 0.55 zł., czosnek 2 zł.

Ceny za owoce i grzyby w sklepach:

Cytryna duża szt. 0.28 zł., cytryna mała 0.22 zł., jabłka deserowe 2.80 zł., jabłka kompotowe 1.50 zł., grzyby suszone I i II sort. czapki 50 zł., grzyby, korzenie i krajane 30 złotych.

Ceny drobiu (bitego)) w sklepach.

Gęsi (nietuczone)) oskubane, przeciet. waga 3—5 kg. sztuka 10 zł., gęsi nieoskubane 9 zł., kury do gotowania nietuczone oskubane 2.40 zł., kurczęta nietuczone, oskubane 2.60 zł., nieoskubane o 50 gr. tańsze na sztuce.

KRONIKA

Zagadnienie zwiększenia produkcji gospodarki rolnej.

(Jo) **Kraków**, 10 grudnia. Czołowem zagadnieniem, jakie obecnie absorbuje miarodajne czynniki, jest **podniesianie wydajności gospodarki rolnej na obszarze okręgu krakowskiego.** Szczególną uwagę poświęcono hodowli zwierząt, doborowi i oczyszczeniu ras, następnie rozbudowie mleczarni spółdzielczych, które znacznie polepszą sytuację ludności, zaopatrując ją w mleko i masło.

W programie przewidywane są również **prace meljoracyjne,** zakreślone na szeroką skalę, komasacja ziemi, oraz podniesienie jej wydajności. Przytem należy zaznaczyć, że jakość gleby w okręgu krakowskim jest średnia, a przeważają przedewszystkiem ciężkie, nieprzepuszczalne gleby gliniaste tak, że eksploatacja ich musi pójść w kierunku wykorzystania pastwisk i produkcji paszy, a tem samem hodowli bydła, która stanowi najważniejszą gałąź dochodową w gospodarce rolnej.

W okolicach górskich i podgórskich utrzymuje się najlepiej **polski gatunek czerwonych krów,** które dają wysokowartościowe mleko o dużej zawartości tłuszczu. W pow. tarnowskim, Dębicy, Rzeszowie, Jarosławiu rozwinęła się hodowla świń, w okolicach górskich hodowla owiec.

Administracja idzie po linji wykorzystania istniejących warunków jak np. utrzymania hodowli gęsi, kur, oraz produkcji jaj, która była znana jeszcze kilka lat przed wojną, równocześnie polepszenia poszczególnych gałęzi gospodarki rolnej, które zostały osłabione na skutek działań wojennych.

JERZY RACKI.

Strzały w podziemiu

18)

Zapadło milczenie. Żadna z przybyłych nie chciała zdradzić wobec obcych nazwiska. Wreszcie zabrała głos najskromniej ubrana.

— Może pani będzie tak łaskawa powiedzieć mu, że była tu Lola. On już będzie wiedział o co chodzi.

—I Halina. — Dodała druga. — To zupełnie wystarczy.

— I Marysia. — Padło z ust trzeciej.

— Ależ proszę bardzo. Do widzenia.

Trzy kobiety zostały same w poczekalni. I kiedy pielęgniarka niosąc trzy bukiety kwiatów, dziwiła się powodzeniu młodego reportera u kobiet, między trzema kobietami wywiązała się ostra dyskusja. Zaczęła ją Lola.

— Teraz to znacie go, ale kiedy chłopak odchodził od zmysłów ze zmartwienia i upijał się z bólu, to wtedy nie było żadnej przy nim. Ja musiałam was zastępować.

— Niech pani mi tak nie mówi — odpowiedziała łagodnie Marysia. — I ja mu pomagałam, ile tylko mogłam, wiedziałam, że miał jakieś zmartwienie, ale nie chciał mi powiedzieć o co chodzi. Może pani — zwróciła się sucho do trzeciej kobiety — będzie nam to mogła wyjaśnić?

— Ja mogę tylko tyle powiedzieć, że go bardzo kochałam — szepnęła cicho Halina.

— Widocznie go mało pani kochała, skoro teraz chłop umiera — odpowiedziała sarkastycznie Lola. — Gdyby go pani naprawdę kochała, wówczas nie strzelałby do siebie i byłby zdrów.

— Jakto? To Robert chciał się zabić?

— A pani co myślała?

— Ja myślałam, że to wypadek, przynajmniej tak mi powiedziano w kancelarji szpitala.

— Tak musiano powiedzieć, bo się zmówili. Może to ja nie wiem, jak się to robi. Jeżeli biedny człowiek wypija sublimatu, to się mówi, że popełnił samobójstwo i koniec, ale jeśli ktoś z waszych — dodała z niechęcią — to wtedy mówi się o nieszczęśliwym wypadku. Teraz też był taki nieszczęśliwy wypadek. Tylko, że Robert strzelał sam...

— A nieprawda — dobiegł ich jakiś głos od progu. — Robert wcale do siebie nie strzelał. — Słowa te wypowiedział aspirant Kaczmarek, który właśnie wchodził do poczekalni.

— Niech nam pan opowie... — zawołały wszystkie trzy.

— Narazie nie mogę paniom nic powiedzieć. Pan Rzecki padł ofiarą wypadku i rannego znalazła go policja. Ale narazie jeszcze nie wyjaśniliśmy o co poszło. Właśnie chcę porozmawiać z lekarzem naczelnym i poprosić go o wybadanie pana Rzeckiego, ale w każdym razie niech panie nie mówią nikomu o tem, co ja przed chwilą powiedziałem. Chodziło mi tylko o to, aby usunąć przedmiot sprzeczki między paniami.

— Może pan komisarz mówić swoje — a ja już wiem, przez kogo Robert teraz cierpi — rzuciła buńczucznie Lola.

— A pani to pewno panna Lola? Tak?

— Tak, albo co?

— Będę panią prosił, aby pani poczekała na mnie. Mam ważną sprawę do pani. Będzie pani nam mogła wiele wyjaśnić.

— Ja? W związku z Robertem?

— Tak, sądzę, że będzie mi pani mogła powiedzieć... no, ale to już później. Proszę na mnie poczekać. Wyjdziemy razem.

— Dla mnie mały zaszczyt, panie komisarzu, wolałabym się z panem nie pokazywać.

— Dlaczego? Czyż ja jestem takiem kompromitującem towarzystwem?

— Jeśli mam być szczera, to tak. W naszej, jak się to mówi, sferze żadna z policjantem nie chodzi.

— No, no, głowa pani nie spadnie. Proszę poczekać.

Gdy Kaczmarek zniknął za drzwiami odprowadzony przez pielęgniarkę do lekarza naczelnego, trzy kobiety powróciły do przerwanej rozmowy. Zaczęła ją tym razem Halina.

— A widzi pani, że pani nie miała racji. Ja tu nic nie jestem winna.

— To jeszcze niewiadomo. Ja z zasady policjantom nie wierzę. Musi tak mówić to i mówi, ale ja wiem. Kiedy Robertowi było ciężko przez panią, to przychodził do mnie. Pani wie? Do mnie! I ja musiałam go pocieszać, a nawet... e, szkoda mówić, może teraz jużby tego nie powiedział mi? — Lola w tej chwili wspomniała ową propozycję małżeńską, którą jej zrobił Rzecki.

— Jakto? Przychodził do pani? — pytała się Halina.

— No, niech sobie panienka nie myśli zaraz najgorsze. Przychodził do mamy Rogatkowej na kieliszek i wtedy przy wódce opowiedział mi niejedno. Nie potrzebuje się pani obawiać, nazwiska nie powiedział, ani imienia. Ale ja odrazu wiedziałam, że w grze jest niedobra kobieta. Byłam zresztą u jasnowidza. Wszystko mi powiedział. Że ten, którego... którego lubię, cierpi przez szatynkę, zimną i niedobrą osobę, że się uplątał w aferę kryminalną i że będzie ranny. Ale powiedział, że wyzdrowieje.

— I pani w to wierzy?

— Jak nie mam wierzyć, skoro wszystko się sprawdziło. Cierpi przez szatynkę, to niby pani, został ranny, teraz więc myślę, że wszystko spełni się do ostatka i że wyzdrowieje.

Rozmowę przerwał Kaczmarek, który już załatwił swoją sprawę u lekarza naczelnego. Oczywiście z Rzeckim nie mógł rozmawiać. Ciągle był nieprzytomny. Trzeba więc było poczekać conajmniej do wieczora. Zabrał więc Lolę do swego samochodu służbowego i odjechał z nią na komisarjat. Dwie pozostałe kobiety opuszczały tymczasem poczekalnię. U bramy, kiedy właściwie miały się rozstać, Halina błagalnie spojrzała na Marysię.

— Błagam panią, niech pani jeszcze ze mną porozmawia chwilę. Jestem zrozpaczona. Jakto? Robert miałby przezemnie cierpieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Altruizm krakowskiego obywatelstwa.

Obrazek z kuchni dla niezamożnej inteligencji.

Kraków, w grudniu.

Obszerna, jasno oświetlona sala, pośrodku długi, szeroki stół o płycie przypominającej „boisko" tennisa pokojowego z usypiającym w żardinierze kwiatem. Z boków 3 mniejsze stoły z krzesłami. Trzy okna w ścianach, obitych drzewem do wysokości ramienia, jak w restauracji; naprzeciw bryła wielkiego pieca. Nad ściennym „parkietem" biegnie pas kolorowych wzorków, a nad nim kilka litografij, m. in. „Dziewczyna wiejska" Wodzinowskiego i jeden z zimowych obrazków Axentowicza z rozkraczoną na ramie muchą, która śpi snem wiecznym w myśl praw natury, skostniała mimo ciepła sali.

Gwarno tu i ruch wielki, tembardziej, że pierwsze mrozy wypędzają ludzi z ulic. Jesteśmy w jednej z t. zw. **„herbaciarni" Obywatelskiego Komitetu Pomocy.** Nie wiem dlaczego „herbaciarni", raczej „kawiarni", a teraz „kaszarni", skoro przedtem wydawało się tu wysiedlonym ofiarom wojny porcje kawy i chleba, a dziś wobec ograniczeń wypieku, chlupie w licznych garnuszkach wodnista kasza.

Co chwilę do stołu przy drzwiach podchodzą mężczyźni i kobiety, odbierają od dyżurnej pani swoją porcję „siekanki". Są to ludzie, dla których owa kasza jest nierzadko **jedynem pożywieniem,** to też celebrują chwile posiłku, przedłużając je celowo, pragnąc ogrzać skostniałe ciało w przytulnem cieple jadalni.

Z sąsiedniego korytarza dobiega co chwila stukot garnków, brzęk baniek i rondli. Tam odbierają swe biedne racje **kilkakroć liczniejsze rzesze uchodźców,** którzy strawę spożywają w domu, bo stać ich jeszcze na ten „luksus", jakim jest własny, przytulny kąt. Są i tacy, którym przykre uczucie wstydu każe przysyłać po kaszę dzieci. Przychodzą więc 8- i 9-letnie maleństwa, obijając później bańką nogi sobie i bliźnim.

I mieszają się te dźwięki z korytarza i sali w jakieś metaliczne spoiwo pokrzepienia, nadziei, pocieszenia. Brzmią jak radosny sygnał, gong **samarytańskiego altruizmu krakowskiego obywatelstwa.** Wieszczą, że prastary gród czuły jest na niedolę rodaków, a gros zasługi przypada **niestrudzonemu Zarządowi** pod egidą **Róży Lubieńskiej** i grona bezimiennych dziś pracowników, tworzących kadry Komitetu.

Jesteśmy znów w sali. Posłuchajmy

o czem mówią stołownicy,

popatrzmy na ich zachowanie. Właśnie przypada chwila przerwy, nim ugotują się nowe „edycje" pożywienia.

Ot, naprzykład tam pod oknem przy małym stole drzemie jakiś biedak, łysy staruszek z gęstą jak dżungla brodą i bokobrodami a la cesarz Franciszek Józef. Widzieliśmy go tu również wczoraj. Drzemkę przerywa sobie co jakiś czas **zjadaniem garści okruchów chleba,** wydobytych z kieszeni obstrzępionego płaszcza. Chleb dla tego biedaka to bezwątpienia przysmak wielki i rzadki.

Późna jest godzina, gotuje się ostatnia transza kaszy. Dziadek czeka na nią. Znów wchłonął kilka okruchów i pyta siwego pana o godzinę.

— Zaraz zobaczę, tylko mój zegarek spieszy — mówi staruszek, otwierając **wielką puszkę z pasty,** w której tkwi antyczny chronometr.

Po przeciwnej stronie sali siedzi nieruchomo nad książką jakiś młody człowiek. Jak urzeczony patrzy w końcowe reklamy, przegląda je po raz trzeci i piąty,

byle mieć pretekst do pozostania w cieple.

Kilka kroków bliżej, przy wielkim stole, sympatyczny, starszy pan z bródką czeka, aż sąsiad ukończy obliczanie miesięcznego budżetu. Złote pióro, przywykłe zapewne do kwot kilkuszeregowych, wpisuje w bloczku skromne pozycje rozchodów wysiedleńca. Piszącemu przypomina się nagle jakaś wystawa spożywcza.

— Widziałem ładny ser po drodze, wartoby kupić. I tani — zwraca się do pana z bródką.

— Oczywiście, że warto, ser jest naogół zapoznanym środkiem spożywczym, ludzie go nie doceniają. **Swego czasu miałem na uniwersytecie cykl prelekcyj o środkach spożywczych.** Mówiłem wówczas również o wartości serów, tylko nie tych zwykłych, jakie u nas robią z odciąganego mleka, ale pełnotłustych.

— Szwajcarskie naprzykład — rzuca właściciel pióra.

— Tak, szwajcarskie sery, holenderskie i francuskie, takie jak trapistów, Roquefort, Cammenberty, Ementalery. A specjalnie mówiłem o **serach włoskich,** mało u nas znanych, głównie białych (di bianco) i di verde — w zielone żyłki, stosunkowo tańszy a specjalnie smaczny.

Sąsiad rozmawiających na wzmiankę o serach budzi się z drzemki i wyrzuca kilka uwag tonem znawcy. Nawet zaczytany w „Gońcu" vis a vis starszy pan odwraca kilkakrotnie głowę i przestaje na chwilę studjować niedzielne feljetony, przysłuchując się pogadance o serach. W jego ruchu daje się odczuć zawód na myśl, że te wszystkie doskonałości są narazie dla niego niedostępne wobec braku pieniędzy i wojennej drożyzny.

I tak sobie gwarzą ludzie z północnych krańców i z zachodu, zetknięci przy garnuszku cieplej kawy z Polakami ze Lwowa i Wilna. Zwierzają się ze swych materjalnych kłopotów, wspominają dawne życie często zrezygnowanym ruchem ręki zamykając zdanie.

Reszty dopowiadają pobladłe zniszczone twarze i nędzny ubiór, obuwie wydarte i powykręcane, płaszcze podszyte lichitą i ręce chude, nerwowe, sięgające po sól czy łyżkę niepewnym rzutem.

Tylko młodzi są weselsi,

zwykle nie tracą werwy i otuchy do życia, które dziś tak ich wprawdzie oszukało, lecz jutro przecież może przynieść najradośniejsze odmiany.

Dziś korzystają z łaski życzliwych obywatelskich serc, ale już jutro może uśmiechnie się do nich szczęście i w lepszych warunkach witać będą dalsze losy, u których koliska dopiero stanęli. Wówczas też własią pracą zmażą ten dług honorowy, jaki w przełomowych momentach zaciągnęli u starszego społeczeństwa.

Zwolna cisza zapada, robi się chłodniej i ciemniej. Nie słychać brzęku naczyń, nie zjawiają się nowi ludzie.

Lokal zamyka się,

panie z komitetu kończą swój pracowity dzień. Dziś nędza została pożywiona, bodaj tym garnuszkiem kaszy a teraz idzie spać w nieopalanych izbach. Dziś.

A jutro? — Jutro znów zapełni tę salę rumor krzeseł i naczyń, brzęk łyżek, pogwar rozmów. Znów będzie czekać w kolejce na swoją porcję.

Kraków troszczy się o uchodźców, ofiary wojny. Lecz nasuwa się frapujące pytanie: **czy pamiętają o swych głodnych braciach ci, którzy mają pełne żołądki i ciepłe, mimo wszystko mieszkania, i czy rzucają w ofierze choć jedną złotówkę ci, których stać na codzienne ciastka, wino, może na zabawę... a napewno już na te sery pełnotłuste, których wspomnienia tylko żywi zbiedzoną inteligencję?**

Filantropja w dzisiejszych czasach to nie loterja, w której ten musi dać, kto mając pełną kieszeń wyciągnął feralny los, komu zbiedzony brat wytknął finansowe zasoby. Nie, to **społeczny nakaz obywatelski,** to „nakaz płatniczy" sumienia człowieka uczciwego, który żyjąc w wielkiej wspólnocie narodowej rozumie swe obowiązki. Nadchodząca Gwiazdka daje możliwości nieograniczone...

R. W.

Unieszkodliwienie bandy przestępców

(f) **Kraków, 11 grudnia. Bardzo szybko wyjaśniła się sprawa napadu bandyckiego, który miał miejsce przed kilku dniami w Krakowie.**

Mianowicie w dn. 4 grudnia, około g. 19, **czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do restauracji Tadeusza Sternala przy ul. Grzegórzeckiej 7.** Podczas gdy jeden z nich pozostał na straży u wejścia do lokalu, to trzej pozostali udali się do wnętrza restauracji. Trzymając w szachu rewolwerami domowników, splądrowali całe mieszkanie. Zrabowali 2000 zł. w gotówce, a pozatem trzy ubrania męskie, futro i bieliznę pościelową. Według opisu zbrodniarzy, chodziło w danym wypadku o **znanego bandytę Sudera,** który już od dłuższego czasu był poszukiwany przez policję, ale narazie nie został ujęty.

Trzy dni później, dyrekcja policji kryminalnej w Krakowie otrzymała wiadomość, że Suder wraz z towarzyszami zabawia się w pewnej restauracji przy ul. Mogilskiej. Szybko obstawiono szynk policją. Właśnie w danym momencie opuszczała szynk przyjaciółka Sudera. Mimo usiłowań policji, udało się jej wyrwać i wrócić do szynku, poczem **Suder zaczął ostrzeliwać się policji.** Funkcjonarjusze policji odpowiedzieli również strzałami, przyczem **Suder przewrócił się ranny, ale leżąc na ziemi, strzelał dalej.** Wreszcie, trafiony kilku kulami, **bandyta zmarł na miejscu.** Znaleziono przy nim automatyczny pistolet z dwoma magazynami.

Według informacyj właścicielki lokalu, w restauracji miało się znajdować jeszcze dwóch bandytów, którzy z bronią w ręku czekali na przybycie policji. Po otrzymaniu posiłków policyjnych, **udało się ująć obydwóch bandytów, jak również przyjaciółkę zabitego Sudera.** Tak więc cała niebezpieczna szajka została zlikwidowana w krótkim okresie czasu.

Minister Sprawiedliwości Rzeszy gościem dra Franka.

Warszawa, 11 grudnia. W czasie podróży po Generalnem Gubernatorstwie, odbywanej na zaproszenie Generalnego Gubernatora dra Franka, przybył dziś wieczór do Warszawy minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Guertner.

W dalszym przebiegu swojej podróży dr Guertner oczekiwany jest w Krakowie, gdzie złoży wizytę Generalnemu Gubernatorowi. W czasie pobytu na terenie Generalnego Gubernatorstwa, minister sprawiedliwości Rzeszy zwiedzi również sądy niemieckie w Generalnem Gubernatorstwie.

Badania Izby Przemysł.-Handlowej.

Kraków, 11 grudnia. Przeprowadzane przez krakowską Izbę przemysłowo-handlową badania wstępne, zmierzające do planowego unormowania branży kolonialno-spożywczej w Krakowie dobiegają końca.

W wyniku przeprowadzonych badań wstępnych można już teraz stwierdzić, że handel środkami żywnościowemi, w szczególności handel detaliczny, jest zbyt mocno rozbudowany.

Kronika żałobna.

(Stan) **Kraków,** 11 grudnia. W ostatnich dniach zmarli w Krakowie: Z Brücknerów **Olga Waliczkowa,** wdowa po urzędniku Zarządu m. Krakowa, lat 54; z Kiśniewskich **Antonina Stadnicka,** wdowa po urzędniku prywatnym, lat 85; z Siemionków **Katarzyna Broszkiewiczowa,** żona b. restauratora, lat 70; **Piotr Ostrowski,** obywatel m. Krakowa, lat 68 i **Kazimierz Wilczyński,** mistrz rzeźnicki, lat 60.

Ś. p. Bogdan Dyakowski.

Kraków, 11 grudnia. Społeczeństwo polskie poniosło znowu wielką stratę. W tych dniach zmarł słynny literat-przyrodnik, autor wielu dzieł z zakresu literatury przyrodniczej, opowiadań, powieści i nowel, znawca życia zwierząt i jeden z najpopularniejszych, zwłaszcza wśród młodzieży, **śp. Bogdan Dyakowski.** Zmarły liczył 76 lat. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza rakowickiego **w piątek 13 bm. o godz. 15.30.**

(Jo) **ADRESY APTEK DYŻURUJĄCYCH DZISIEJSZEJ NOCY W KRAKOWIE:** Retoryka 1, tel. 130-72; Krakowska 19, tel. 10121, Długa 88, tel. 173-36; Adolf Hitler Platz 42, tel. 114-27; Florjańska 15, tel. 100-31; Karmelicka 9, tel. 123-83; Dietla 76, 105-30; Zwierzyniecka 7, tel. 124-27; Mogilska 16, tel. 175-90; Plac Zgody 18, tel. 165-54.

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 11 grudnia wynosił: w Krakowie minus 284, w Zawichoście plus 128.

(Zet) **PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PIĘCIU KUR.** Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał Antoniego Kowalskiego z Przyręby, gm. Nawarzyce (pow. Jędrzejów) na pół roku więzienia za kradzież 5-ciu kur.

(Jo) **WYPADEK NA ULICY.** We wtorek na ul. Lwowskiej został potrącony przez samochód Bajer Piotr, lat 21, robotnik, doznając ran tłuczonych głowy. Lekarz Pogotowia opatrzył go i polecił opiece domowej.

(Jo) **SAMOBÓJSTWO.** Przy ul. Szwedzkiej 72, robotnik Wajsowicz Józef napił się w celach samobójczych amoniaku. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, poczem polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

(Zet) **ZŁODZIEJE W KANCELARJI GMINNEJ.** Kilku sprawców włamało się do kancelarji gminy Kurzelów (pow. Włoszczowa), usiłując dobrać się do kasy ogniotrwałej. Widocznie z braku odpowiednich narzędzi rozprucia kasy nie dokonali.

Przed włamaniem do kancelarji gospodarz Aleksander Maysiak w Kurzelowie spłoszył tych samych sprawców ze swego podwórka. Jeden z nich strzelił do Matysiaka, lecz chybił.

(Zet) **KRADZIEŻ KONIA.** Józefowi Górnickiemu w Bolminie, gm. Zajączków (pow. Kielce) skradziono klacz.

Z Warszawy i okolicy.

Tajemnicza zbrodnia.

W dole pozostałym jeszcze od czasu działań wojennych, w odległości około 200 metrów od Al. Sobieskiego, znaleziono nagie zwłoki mężczyzny, pokryte chwastami i gałęziami. Oględziny ustaliły, iż zwłoki oblane były jakimś żrącym płynem. W pobliżu znaleziono obcięty krawat, podwiązki, 3 ładunki flowerowe i szereg drobiazgów. W toku dochodzenia ustalono, iż są to zwłoki Józefa Bielaka, 27-letniego kierowcy z Warszawy. Policja prowadzi dochodzenia, celem wyjaśnienia tajemniczej zbrodni.

Okradziono dwa sklepy.

Do składu materjałów łokciowych przy ul. Gęsiej 2 w Warszawie dostali się poprzez podkop złodzieje i skradli 406 metrów materjałów wełnianych męskich i damskich ogólnej wartości 12.000 zł. Przy ul. Siedleckiej 34 złodzieje okradli skład win, wódek i towarów kolonialnych, zabierając wina, wódki, miody, wędliny, konserwy, papierosy itp. oraz z przyległego mieszkania futra i suknie, torebkę z 700 zł. i kasetkę stalową, zawierającą 10.750 zł. i biżuterję. Ogólne straty wynoszą około 20.000

Postrzelono urzędnika.

U wylotu ul. Tamka w Warszawie nieujęty na razie sprawca postrzelił Henryka Szpryngiera, urzędnika Instytutu Meteorologicznego. Ciężko rannego w kark Szpryngiera przewieziono do szpitala PCK. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł. Co było podłożem usiłowanego zabójstwa, narazie nie ustalono wobec niemożności przesłuchania rannego.

Skradziono samochód.

Na targu końskim na Pradze w Warszawie skradziono samochód osobowy marki Polski Fiat 508.

Co grają w kinach?

Obwieszczenie

o przydziale kart zapotrzebowania na paszę.

Począwszy od dnia 12 grudnia 1940 będę wydawał karty zapotrzebowania na paszę na miesiąc grudzień b. r.

1. dla zarejestrowanych do dnia 1 grudnia b. r. członków Zrzeszenia, a to: właścicieli przedsiębiorstw transportowych i tym podobnych.
2. dla wszystkich innych właścicieli koni, zarejestrowanych do dnia 1 grudnia w Zrzeszeniu w myśl obwieszczenia z dnia 11. IX. 1940 r., opublikowanego w „Gońcu Krakowskim".

Celem przygotowania kart zapotrzebowania należy zgłaszać się od czwartku 12-go grudnia 1940 w moim biurze: Rathausplatz 10/II, w godzinach urzędowych ze świadectwami tożsamości koni, legitymacjami i dowodami uiszczenia składek członkowskich.

Kraków, dnia 10 grudnia 1940.

Zrzeszenie Przedsiębiorców Transportowych na Okręg Krakowski
Kierownik podp. Dicke.

4475k

Wolne posady

KELNER
młody, sympatyczny, mówiący po niemiecku i polsku, — zostanie przyjęty do Oficerskiego Kasyna Zyblikiewicza 1. Zgłoszenia osobiste. 44709

STARSZY
praktykant kelnerski, mówiący po niemiecku, — zostanie przyjęty do Oficerskiego Kasyna, Zyblikiewicza 1. Zgłoszenia osobiste. 44710

ZDOLNY
fryzjer męski, — fryzjerka z manicurem i praktykant potrzebni: Krupnicza 22 — fryzjer. 44771

KARMICIELKA
młoda, zdrowa, poszukiwana. — Osiedle, Bema 6, m. 3 44781

FRYZJERKĘ
z żelazkową na stałą posadę — przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44775“ 44775

CZELADNIKA
masarskiego przyjmę: Starowiślna 21/8. 44785

POTRZEBNA
zaraz młoda, inteligentna, zdrowa, ładna, do zaopiekowania się domem. Pierwszeństwo samotne, zdecydowane. Łaskawe zgłoszenia, fotografja zwrotna: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4472k“. 4472k

FRYZJERA
damsko-męskiego poszukuję na stałe zaraz. J. Lea Nr. 17. 44829

SŁUŻĄCA
poważna, zdrowa, do wszystkiego z gotowaniem potrzebna od 15-go grudnia. Ujejskiego 10, m. 11, od 7—8 wieczorem. 44855

DOCHODZĄCA
(tylko zawodowa) z gotowaniem, — potrzebna; ul. Moniuszki 4, m. 5 (Osiedle). 44868

ADWOKAT
w Krakowie, — starszy wiekiem, o wyrobionych stosunkach, kancelarja w centrum, poszukuje spólnika-adwokata lub rutynowanego aplikanta z kilkuletnią praktyką, z prawem zastępstwa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44815“ 44815

AGENTÓW PORTRETOWYCH
do przyjmowania zamówień na portrety „Semi Email“ poszukuję. Nawrocki, Skrytka pocztowa 54, Kielce. 4477k

FRYZJER
męski, potrzebny, posada stała. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 44827“. 44827

Posad poszukują

INŻYNIER
metalurg, walcownik, dobry mechanik i konstruktor, organizator pracy i administracji fabrycznej, 14 lat praktyki na kierowniczych stanowiskach, włada niemieckim płynnie, z prawem jazdy na wszelkie pojazdy mechaniczne — szuka posady na fabryce lub branży techniczno-kupieckiej, chętnie naprawa samochodów. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44776“ 44776

RODOWITA
Belgijka szuka zaraz posady na wsi. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44786“. 44786

RUTYNOWANA
siła biurowa z kilkuletnią praktyką, szuka posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44811“. 44811

ZEGARMISTRZOWSKI
praktykant z ukończoną szkołą, wykonujący mikroskopijne prace szybko i solidnie, poszukuje ukończenia praktyki zaraz, najchętniej większem mieście. — Zgłoszenia kierować: Pasterczyk Mieczysław, w. Potok, p. Jedlicze. 4473k

MAJSTER
podkuwacz i kowal, mający długoletnią praktykę przy koniach remontowych i znający się na maszynach rolniczych, poszukuje posady przy hodowli koni, lub większym majątku ziemskim. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 4476k“. 4476k

Kupno nieruchomości

GOSPODARSTWO
rolne gotówką do 85.000 kupię natychmiast. Zgłoszenia: Jan Augustyński, Rabka 44677

KUPIĘ
natychmiast dom na prowincji. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44772“ 44772

Kupno

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską, płacę dobrze. Józefa 22 sklep narożny. 44570

GARDEROBĘ
bieliznę w każdym stanie kupuje: Wolnica 11, m. 2. 44584

KUPUJĘ
ubrania, płaszcze futra, koce, koperty — aparaty fotograficzne, — gramofony i inne wartościowe rzeczy. Sklep Kupna - Sprzedaży, św. Krzyża 7. 44698

OBRABIARKI
do drzewa, metali nowe, używane kupujemy. — Kraków, — Szlak 20/3. 44717

MASZYNY
motory, stare żelazo kupuję. — Kraków - Podgórze, Krakusa 32, „Żelazo“. 44375

KUPUJĘ UŻYWANĄ
garderobę męską, damską: sklep, Pierackiego 4. 43597

BRAUSZTYN,
sadzę, grafit, kupimy. „AKA“ — Warszawa, Poznańska 6, telef. 998-91. 4435k

KUPIĘ
nowoczesną jadalnię, sypialnię, tapczan: Wolnica 8, m. 3. 44780

SINGERA
maszynę, dywan, kupię natychmiast. Zwierzyniecka 9, m. 1. 44814

POSZUKUJĘ
futer, błamów — skórek na kołnierze, ubrań, swetrów, dywanów, kilimów **SKLEP KOMISOWY** Adolf Hitler-Platz 12. Sprzedaje: obuwie, nakrycia stołowe, raglany, palta, futra, aparaty fotograficzne, suknie damskie; — sprzedaż bez kartek. 44861

PIECE KAFLOWE
nadeszły i są stale na składzie
„UNIVERSAL“
Kraków, Starowiślna 28.
Tel. 129-37.
4428k

Dla Młodzieży otwiera się 3 stycznia **KURSY HANDLOWE** WPISY OD 9—1 I 15—18. **Prof. Nycza** Senacka 6.

WĘGLOWY
miał z piwnic kupię. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44798“. 44798

BIBLJOTECZNĄ
szafę kupię. — Zgłoszenia: ulica św. Tomasza 24. m. 10. 44802

KUPUJĘ
używaną garderobę. Ul. Bracka 10, m. 7, oficyna. 44853

KUPUJE
dywany, kilimy, chodniki, kapy, firanki oraz garderobę. — Długa 56/6. 44866

SPRZEDASZ
szybko, najkorzystniej **WSZYSTKO** w „Komisie“ Plac Dominikański 4. 44884

WARTOŚCIOWE PRZEDMIOTY,
kupuję. Kraków, Wielopole 10 — mieszkanie 13. 44878

MOTOCYKL
lub setkę, stan dobry, kupię. — „Ursus“, Westring 55. 44818

Sprzedaż nieruchomości

OKAZJA!
Sprzedam dom murowany, ośmioubikacjowy, mieszkania wynajmę Nowy Sącz, Nawojowska. Wiadomość: Roczymski, Kraków, II. Osiedle Oficerskie 3. 44530

PARCELĘ
uzbrojoną, dużą, dzielnica willowa, 22.000; **PARCELE**, przedmieście Krakowa 7.000—5.000 sprzeda „Lokata“. — Kraków, Łobzowska 4. 44700

DOM
nowy 5 ubikacyj cały podpiwniczony, 20.000. — Parcela Płaszów 500 sążniowa — 12.500, sprzeda Sporysz, Prokocim, Krzywa 2. 44834

JEDNOPIĘTRÓWKA
nowomurowana, Kraków - Krowodrza, ogród 250 sążni, wjazd, — 45.000. Parcele dwie, budowlane, piękne (Bronowice) po 12.500. — Parcela 300 sążni (Krowodrza) 14 tysięcy. **„TRANSAKCJA“** Kraków, Szewska 7. 44812

OKAZJA!
Parcelę 200 sążni, cena 4.000 zł., sprzedam (10 minut od tramwaju) Borek Fałęcki. — Kulczyk Karol, Kraków, Stara Olsza, ul. Wolności 54, tel. 133-03. 44796

DOMY
jedno, dwurodzinne komfortowe i bez, kamienice większe, mniejsze parcele uzbrojone, dobrych punktach, — poleca biuro „Własna Strzecha“ Kraków, — Adolf Hitler-Platz 10, I. p. 44856

PARCELĘ
300, 400 sążni — piękne położenie, przy gościńcu Bieżanów, 12 zł. za sążeń sprzedam (okazja). Wiadomość: Tymarski, Prokocim, Morawiańska 15. 44870

Sprzedaż

SPRZEDAM
maszynkę gazową dwupalnikową, kołderkę dziecięcą z kopertami, Zaleskiego 9, m. 2. 44890

PIANINO
prawie nowe — sprzedam. Kołłątaja 12/5. 44826

PIECE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI,
żelazka, lutownice, grzałki, poduszki, wentylatory poleca „Światłomotor“, św. Jana 13. 44566

PATEFON, FUTRO, SREBRNE
nakrycie stołowe, ladę sklepową, — zegarek złoty męski, sprzedam. — Kraków, Wielopole 10, mieszkanie 13. 44877

WAGI
dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, — przemysłu, dostarcza: „CENTRALA WAG“, Kraków, Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 44889

PAPĘ DACHOWĄ,
flizy, posadzki, — kafle, rury kamionkowe, trzcinę, gips, cegłę szamotową itp. poleca Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych — Stanisław **RZEGOCIŃSKI**, Kraków, Szpitalna 36. Telefon 126-49. 44887

ELEKTRYCZNE: PIECE, KUCHENKI,
żelazka, grzałki, poduszki, maszynki do grzania karbówek, suszki do włosów, szamotki do piecyków i kuchenek, termosy. Skład Artykułów Elektrotechnicznych „ŻAR“ Sławkowska 11, podwórze 44888

WORKI PAPIEROWE
poleca Stanisław **RZEGOCIŃSKI**, Kraków, Szpitalna 36. Telefon 126-49. 44885

PASY
napędne, skórzane z sierści wielbłądziej, gumowe troki, spinacze, wosk athezyjny poleca ze składu **DOBROWOLSKI. MORBITZER** Kraków, Jagiellońska 11. Telefon 100-10. 44886

FILATELIŚCI!
Setki nawet tanich znaczków brakuje Waszych zbiorach. Niepotrzebne braki! — Żądajcie bezpłatnego prospektu abonamentu pakietów poszczególnych krajów z prawem zwrotu dubletów. Cennik katalog 1941 — znaczków polskich zł. 2.—. — **POLSKI DOM FILATELISTYCZNY**, Warszawa Marszałkowska 116. 4481k

OKAZYJNIE
sprzedam kilim, kapy z podbiciem, firanki — marzutę astrachan nową i patefon. Długa 56/6. 44867

JADALNIA FORTEPIAN
pierwszorzędne, okazyjnie do nabycia: Dunajewskiego 6/15. 44869

MATERJAŁ
na płaszcz szary, podszewkę, wełnę, jedwab na dwie suknie sprzedam. Asnyka 5/12A. 44872

HOCKEJOWE
łyżwy z butami oraz damskie łyżwy z butami, okazyjnie sprzedam. Wiadomość Królowej Jadwigi 12, sklep. 44874

OPŁATKI
sprzeda. Kazimierza Wielkiego 17/3, I. p. godz. 10—12, 15—18. 44876

FUTRO
sealskimowe modne okazyjnie sprzedam. Kochanowskiego 2/2. 44817

ZNACZKI POCZTOWE
to gwiazdkowy prezent trwałej wartości. Cennik katalog 1941 znaczków polskich pakietów przyborów 2 złote. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 4482k

SPRZEDAM
zaraz materjał czarny na palto z dodatkami. — Zgłoszenia: Kraków, Szpitalna 18, m. 2. 44879

2 LADY
sklepowe, dużą gablotkę oszkloną, sanki 3-osobowe, sprzedam. — Wiadomość od 12 do 3. Długa 11/6. 44819

OKAZJA!
Skład Komisowy Adolf Hitler Pl. 32, sprzeda 2 futra fokowe, kołdrę, łóżko dziecięce, garderobę — damską, męską. 44860

GWIAZDKOWE
podarunki, prześliczne, praktyczne Pań (Panów) zakupisz okazyjnie, jedynie Biuro Kraków, Siemiradzkiego 21/3. 44830

FUTRO
męskie solidne, czarne, spód kangury, kołnierz perski, sprzedam: Wygoda 11/5. 44794

NA GWIAZDKĘ!
serwis sześcioosobowy, — nowe serwety Mosera komplet winowy, koncertowe skrzypce, kilim, wybitne obrazy, drobiazgi zdobnicze, figurki, sprzedam Wenecja 1, III p. mieszk. 8. 44846

NAJTANIEJ CYGARNICZKI
szklane, drewniane, masowe, — **HURT** — detal. Biuro Handlowe, Kraków, Siemiradzkiego 2—6. 44845

SPRZEDAM
buty z cholewami, prima 42, tanio. Wenecja 5/3. 44844

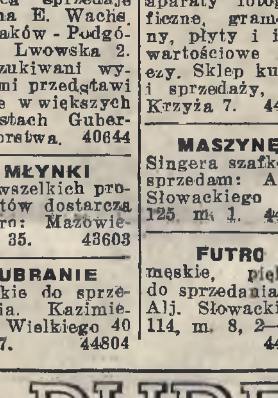
CYGARNICZKI
szklane, zwykłe, automatyczne — wyłączna sprzedaż okręgu krakowskim. Biuro **MAJEWSKI** — Wszystkich Świętych 8. 44842

MŁYŃSKIE
maszyny — oraz wszelkie przybory. **GAZA** szwajcarska. — **PASY** transmisyjne, — gurty, kubełki itp.: Zakład budowy młynów, — Kraków, Mazowiecka 35. 44586

BUTY
narciarskie 36 — narty 195, 145 — kompletne sprzedam. — Osiedle, Herwina Piątka 4, m. 4, — godz. 16—19. 44813

NOŻE,
widelce, łyżki, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, aparaty, nożyki do golenia, łyżwy, galanterja metalowa: Linkowski, Warszawa, hurtowo Graniczna 15, I piętro, — detalicznie Marszałkowska 102. 4471k

SPRZEDAM
karakuły breitschwanzowe. — Krzywa 9, m. 3. 44810



REUMATYZM ARTRETYZM *i newobóle*
USUWAJĄ **ZIOŁA** MAGISTRA
WOLSKIEGO REUMOSA

KNOTY
do lamp naftowych z nowego niemieckiego surowca sprzedaje firma E. Wache, Kraków - Podgórze, Lwowska 2. Poszukiwani wyłączni przedstawiciele w większych miastach Gubernatorstwa. 40644

MŁYNKI
do wszelkich produktów dostarcza Biuro: Mazowiecka 35. 43603

UBRANIE
męskie do sprzedania. Kazimierza Wielkiego 40 m. 7. 44804

PIECYKI, KUCHENKI OSZCZĘDNOŚCIOWE
zużywające minimalnie węgla — poleca Halski, — Sukiennice 21 i Sienna 4. 43986

KANAPĘ,
poduszkę, wieszak przedpokojowy tanio sprzedam: Starowiślna 21/8. 44502

SYPIALNIE KOMBINOWANE POKOJE,
jadalnie, gabinety, tapczany, różne meble okazyjnie sprzedaje „Hala Meblowa“, sklep Grodzka 59, magazyn Wiślna 4. 44599

SPRZEDAM
ubrania, płaszcze, futra, koce, prześcieradła kapy, aparaty fotograficzne, gramofony, płyty i inne wartościowe rzeczy. Sklep kupna i sprzedaży, św. Krzyża 7. 44688

MASZYNĘ
Singera szafkowa sprzedam: Aleja Słowackiego 125, m. 1. 44799

FUTRO
męskie, piękne, do sprzedania. — Alj. Słowackiego 114, m. 8, 2—4. 44805

Tabletki PUREX
czyszczą, dezynfekują, zmiękczają skórę

SYPIALNIE
tanio poleca Magazyn Mebli, Kopernika 8. 44603

BREITSCHWANZE
łapki sprzedam: Kołłątaja 12/5. 44661

OBRABIARKI
do drzewa, metali, nowe, używane, sprzedajemy. Kraków, — Szlak 20/3. 44716

UBRANIE
Nr 52, 46, płaszcz damski wysortowany, futro karakuły, sprzedam. Jamróz, — Grodzka 28/30 — sklep. 44748

ELEKTRYCZNE
piecyki, grzejniki, żelazka, garnuszki, imbryki, grzybki do czytania, lampy biurowe, sznur okrągły, płaski, dzwonkowy, przełączniki, stopki itd.: Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4469k

SPRZEDAM
300 m^2 flisów białych czeskich. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44788“. 44788

SPRZEDAM
maszynę krawiecką. Kraków. Długa 74, Sklep. 44850

SPRZEDAM
kostjum wełniany, lisa rudego, kilim 3×2, jesionkę męską, bonżurkę: Odrowąża 14/6, Kraków. 44793

FUTRO PODRÓŻNE
Duża wielkość — spód lisy — kołnierz rysie. — Okazyjnie sprzedamy. „CENTRO-KOMIS“ Kraków **GRODZKA 9.** 44862

SYPIALNIĘ
jasną kanapę pluszową, maszynę ręczną i nożną tanio sprzedam: Florjańska 6, m. 18. 44769



UBRANIE
zupełnie nowe na średniego sprzedam. Kordeckiego 9, m. 4. 44807

WÓZKI
i łóżeczka dziecięce poleca firma: **STEFAN IGLICKI** Sławkowska 10. 4422k

FUTRO
perskie damskie sprzedam; oglądać 16—18, Krowoderska 3, m. 2 44865

SPRZEDAM
sypialnię nową, kompletną z bieliźniarką, (róża indyjska), Patefon nowoczesny „Paillarda“. Rękawka 16/3. 44823

FORTEPIAN WIRTHA
krótki krzyżowy, prawie nowy — sprzeda — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, **SŁAWKOWSKA 4.** 4438k

„SINGERA“
amerykańską maszynę sprzedam okazyjnie. Rękawka 16/3. 44824

FUTRO
czarne, źrebaki francuskie, na wysoką panią, okazyjnie sprzedam: Słowackie go 106/9, 1—4. 44777

MŁYŃSKIE
maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łęgiewski i Hartwig, Warszawa-Praga, Szeroka 11. 4274k

SYPIALNIA
w bardzo dobrym stanie, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość „Salon Antyków“ — Kraków, Adolf Hitler-Platz 24. 4451k

MASZYNY
do szycia nowe i używane, igły, oliwa, części zapasowe, własne warsztaty reperacyjne. Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4454k

MOTOCYKLE,
rowery, maszyny do szycia — **NAPRAWIAMY** we własnych warsztatach. Części na składzie. — Krischer, Kraków — Zwierzyniecka 6. 4455k

FUTRA PALTA
Kołnierze, spody futrzane, ubrania suknie, Maszyny „Singera“, Patefony, Kryształy, Harmonje. Duży wybór okolicznościowych podarków: „CENTRO-KOMIS“ Kraków **GRODZKA 9.** 44863

OKULARY
ochronne dla spawaczy, etc. dostarcza: Kraków, Technomobilia, — Basztowa 18. 44773

Matrymonjalne

PANIENKA
lat 18, brunetka, niebrzydka, szlachetna, — trochę gotówki, mieszkanie, pozna przystojnego pana na stanowisku, ew. restauratora. Cel matrymonialny. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 44787“. 44787

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI
przyjezdnym, ogrzane. Zielona 25/1. 44527

MIESZKANIE
dam za obsługę, częściowe utrzymanie. Józefitów 3, m. 7. 44789

NOCLEGI
Gołębia 6. II. ganek. 44528

NOCLEGI
łazienka — Szewska 7/8. 44565

NOCLEGI
ogrzane — śródmieście: Krupnicza 14/5. 44617

NOCLEGI
wygodne: — Florjańska 3/8. 44653

NOCLEGI
solidnym. Krowoderska 55/1. 44670

NOCLEGI:
Wielopole 5/5. 44630

POKÓJ
umeblowany wynajmę Panu: Librowszczyzna 8, mieszkanie 6. 44784

POKOJE
wolne. **MAJEWSKI**, Wszystkich Świętych 8. 44841

POKÓJ
umeblowany bez pościeli, pianino, kuchnia elektryczna, łazienka do wynajęcia, 10 minut do tramwaju Dębniki, Czarodziejska 6/2 — Gruszecka. 44820

NOCLEGI
przyjezdnym: — Wielopole 24/4, Kraków. 44791

POKÓJ
z przedpokojem nieumeblowany — w śródmieściu, odpowiedni także na biuro, do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44800“ 44800

NOCLEGI
śródmieściu: — Smoleńsk 33/1. 44803

PRZEJEZDNYM
pokój, noclegi — Pierackiego 23 — m. 1. 44833

LOKAL
sklepowy, czynsz 50 zł. zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Krowoderska 77, m. 8, od 16 do 18. 44871

NOCLEGI:
śródmieście, — Asnyka 5, — Kowalska. 44873

LEKARSKI
gabinet, urządzony — wynajmę. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń „FIDUCIA“ Florjańska 15. 44875

Lokali poszukują

TRAFIKA
Mam koncesję. — Szukam niedużego sklepu. Wiadomość za wynagrodzeniem: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44774“ 44774

W OKOLICY
ulicy Bronowickiej, blisko tramwaju, poszukuję od zaraz dwupokojowego mieszkania z komfortem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44849“. 44849

POKÓJ,
oddzielne wejście, poszukiwany. — Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44778“. 44778

POSZUKUJĘ
pokoju umeblowanego, — zapłacę z góry. Zgłoszenia Adolf Hitler-Platz 10/7. 44857

PANI
poszukuje pokoju pełnokomfortowego z tapczanem od zaraz. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44854“ 44854

WYPŁACALNY
pan szuka pokoju nieprzepującego, najchętniej z klatki schodowej, centrum. Zgłoszenia: Biuro zleceń Majewski. Plac Wszystkich Świętych, „Sz.“ 44822

POKOJU
poszukuje urzędnik. **MAJEWSKI** Wszystkich Świętych 8. 44843

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO
udziela pedagog metodą oksfordzką. — Gwarancja. Długa 5, m. 6. 44571

DO
nauki i konwersacji niemieckiej poszukuję panny. Zgłoszenia z podaniem warunków: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 44624“. 44624

MASZYNOPISMA,
stenografji uczę indywidualnie. — Grodzka 27. 44835

KTO
wyuczy szybko niemieckiego, okolica placu Szczepańskiego. Zgłoszenia z podaniem warunków: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 44790“. 44790

LEKCYJ
udziela dyplomowana: Starowiślna 4/4. 44809

NIEMIECKIEGO
konwersacji, dobrą metodą, udzielam. Węgierska 8-4. 44825

Rozne

PODANIA
tłumaczy w paru językach, przepisuje fachowo — terminowo: Kraków, Starowiślna 1 (naprzeciw Poczty). 43609

AUTAMI
przewożę towary, osoby. Plac św. Ducha, Bufet. 43626

NIEMIECKIE
pisma, tłumaczenia. Westring 59 (Dunajewskiego). 44212

PODANIA,
tłumaczenia: Starowiślna 21/8. 44503

ODBITKI
planów i pism wykonuje: Zakład Rysownictwa Technicznego, Kopjowania planów i Powielarnia, Kraków, Starowiślna 1 — (naprzeciw Poczty). 44547

LEKARZ DENTYSTA STANKIEWICZ
Pierackiego 25 — 10—1, 3—7. 44881

DR. DROZD
ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie — przy ulicy Starowiślnej 32, od 10 do 12, 3—5. 44880

ZGUBIONO TOREBKĘ
z dokumentami i kluczami, — dla znalazcy — nie przedstawiające mi żadnej wartości. Proszę uprzejmie oddać: Dajwór 25, dozorcy za wynagrodzeniem. 44821

UNIEWAŻNIAM
Dyplom mistrzowski krawiecki na nazwisko Hilarjony Kunegundy Wojciechowskiej. 44832

KRYNICA
Pensjonat „Ułan“, centr. ogrz. — otwarty. Kochańska. 4474k

DO
wynajęcia ordynacja lekarska stomatologowi lub laryngologowi. — Zgłoszenia: Starowiślna 4, m. 6. 44792

ZGUBIONO
portfel czarny z dowodem osobistym, legitymacją opiekuna domowego, legitymacja z wojny światowej na pobyt w twierdzy — znalazca zgłosi się za wynagrodzeniem: Ambroży Chrobak, Kazimierza Wielkiego 53. Powyższe dokumenty unieważniam. 44795

WYDZIERŻAWIĘ
koncesjonowane biuro tłumaczeń, powielarnię przy głównej ulicy, — istniejące 10 lat. Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 44797“. 44797

UNIEWAŻNIAM
zagubione papiery, dowód, książkę Ubezp. Społecznej. — Danuta Malarzówna. 44801

WYDZIERŻAWIĘ
sklep spożywczy, przyjmę spólnika Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44816“. 44816

FLORJAŃSKA 55
pisze podania i prośby, wykonuje wszelkie tłumaczenia: Terlecka-Terlecki, telefon 180-25. — Firma chrześcijańska. 4479k

LAMPY KARBIDOWE
oszczędne z uszczelniaczem. — Przedstawicielom odsprzedawcom, sklepom, rabaty. „Sigro“ Kraków, Grodzka 55. 4480k

Dr MROZOWSKI JÓZEF
Lekarz-dentysta. Kraków, — Adolf Hitler-Platz 22. 44882

BIELIZNĘ MĘSKĄ
wykonuje pierwszorzędnie Grochowski, Felicjanek 7. 44883

KTÓRY
z Panów Lekarzy leczy hemoroidy, bez operacji, — proszę zgłosić: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44613“. 44613

HAFTY
na sukniach wykonuję, odrabiam również według żurnalu: Szarek, Florjańska 3. 44633

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE:
św. Jana 13. 43891

LAK DO BUTELEK
we wszystkich kolorach najwyższego gatunku, po zł. 3.40 za 1 kg. Fabryka Chemiczna „LABOR“ Warszawa, Al. Jerozolimska 117, Tel. 296-10. 4440k

STARE PLANY
przerysowuje, kopiuje Elektryczna Kopjownia Planów, — Kraków, Starowiślna 12. 44028

FUTRA ODŚWIEŻA, FARBUJE
Farbiarnia Fr. Jogałły, Dietlowska 93. Grodzka 2 w podwórcu. 44695

UNIEWAŻNIAM
skradziony dowód osobisty — Skwarowa Franciszka, Kraków, ul. Czarnowiejska 6. 44779

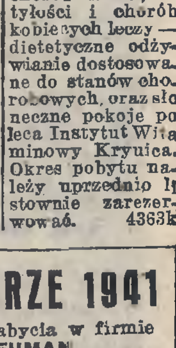
UNIEWAŻNIAM
skradziony dowód osobisty — Stanisław Wikłacz. 44783

PRZEWOŻĘ
samochodem ciężarowym meble, towary. Zgłoszenia: Kraków, — Rajska 4, Kapałka. 44828

RZADKA OKAZJA!
Przyjmiemy spólnika, względnie wydzierżawimy kopalnie węgla kamiennego w Generalnem Gubernatorstwie. — Kapitał potrzebny od 20 do 80 tysięcy. — Tylko poważni reflektanci zechcą się zgłosić: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44864“ 44864

PANOWIE!
Brzytwy ostrzy do najwrażliwszej skóry, zapalniczki automatyczne naprawia fachowo: Szlifiernia Myszkowski, Dietla 46, Bracka 5. 44721

HOTEL
oddam do prowadzenia za kaucją. Zgłoszenia: Jamróz, Kraków — Karmelicka 36/4. od godziny 1—2. 44749



Skutki złej przemiany materji, artretyzmu, schorzenia wątroby, żółci, żołądka jelit, anemji złośliwej, chorób nerek, otyłości i chorób kobiecych leczy — dietetyczne odżywianie dostosowane do stanów chorobowych, oraz słoneczne pokoje poleca Instytut Witaminowy Krynica. Okres pobytu należy uprzednio listownie zarezerwować. 4363k

KALENDARZE 1941
najtaniej do nabycia w firmie
SZ. NEUMAN
Kraków, Dietla 53. Tel. 110-13.
4478k Treuhänder.

Walce do mielenia gliny
kupi fabryka kafli. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krakowskiego pod „Walce“. 4354k

Fabryka Maszyn Młyńskich
B-ci Dagnan 4158k
Tarnów, Lwowska 65/199, telefon 117
dostarcza kompletne urządzenia młynów i spichlerzy

Ogłoszenia, poprawki
w ogłoszeniach, zmiany treści itp. we wszystkich dniach tygodnia przyjmujemy tylko **do godziny 16-tej**
natomiast do niedzielnego numeru tylko **do piątku godz. 14-tej**

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.